

MICHALINA DUDA (Toruń), SŁAWOMIR JÓŹWIAK (Toruń)

SPOSOBY SKŁADANIA PRZYSIĘGI  
W PAŃSTWIE ZAKONU KRZYŻACKIEGO W PRUSACH  
W PÓŹNYM ŚREDNIOWIECZU – ZARYS PROBLEMATYKI

**Słowa kluczowe:** gesty, XIII–XV w., zaprzysięganie aktów prawnych, rota, ślubowanie, obyczajowość prawna, południowe pobrzeże Bałtyku

Fakt istnienia i praktycznego stosowania przysięgi we wszystkich systemach prawnych i w bardzo szeroko rozumianych publicznych i prywatnych stosunkach społecznych w chrześcijańskiej Europie okresu średniowiecza nie jest niczym dziwnym. Wszak już w starożytności zwyczaj uroczystego potwierdzenia danego słowa bądź wzajemnego zobowiązania się w relacjach politycznych, gospodarczych czy też religijnych był w powszechnym zastosowaniu. Nowy wymiar w tym zakresie wprowadziło oczywiście chrześcijaństwo i będący jego konsekwencją system wartości rozpatrywany w kontekstach ziemskim i nadprzyrodzonym.

Jednak ograniczając się tylko do samego okresu pełnego lub późnego średniowiecza (X–XV w.) i do obszarów łacińskiej Europy, niezmiernie trudno wymienić wszystkie dziedziny życia wspólnotowego, w których przysięga była na porządku dziennym. Belgijski badacz Christian Dury, próbując ująć tę kwestię w ogólne ramy, wskazał na uroczyste zobowiązania wasala wobec seniora, przysięgi w trakcie zawierania układów pokojowych (również nieklasycznych, jak np. Pokój Boży), sprzysiężenia przeciwko władcy, zaprzysięganie królów przy przyjmowaniu przez nich sakry monarszej, ślubowania, przysięgi narzeczeńskie, małżeńskie, miłosne, sądowe (zeznania świadków, przysięga rozstrzygająca, zwalnająca), kontraktowe, rozejmowe i traktatowe. Zwrócił również uwagę na różnego rodzaju przysięgi szeroko stosowane we wspólnotach miejskich (handlowe, dłużne, uroczyste zobowiązania przedstawicieli organów samorządowych przy obejmowaniu funkcji do jej właściwego sprawowania itd.)<sup>1</sup>. Od razu trzeba zaznaczyć, że wspomnianemu uczoneму daleko było jeszcze do pełnego zdefiniowania przestrzeni życia politycznego, społecznego i gospodarczego, w której w średniowieczu była w użyciu przysięga. Pojawiała się ona bowiem także w kontekście hołdów, procesów (np.

---

<sup>1</sup> C. Dury, *Les serments prêtés au chapitre de Saint-Paul à Liège (XII<sup>e</sup>–XVIII<sup>e</sup> siècles)*, Leodium, vol. 89: 2004, s. 5.

inkwizycyjnych) oraz układów (nie tylko pokojowych), sojuszy i przymierzy zawieranych między władcami. Istniały przysięgi korporacyjne (np. władz i członków społeczności uniwersyteckich) czy też uwalniające z ekskomuniki. Stosowano również nierzadko zaprzysięganie testamentów. Ponadto, pomimo powtarzanych począwszy od IX w. zakazów i późniejszych dodatkowych regulacji, często zdarzało się także, że przysięgi, przede wszystkim w sprawach ze świeckimi, składały (najczęściej przy zastosowaniu oddzielnego rytuału) osoby duchowne<sup>2</sup>.

Jednak autorów niniejszego artykułu nie interesuje prawny, społeczny czy też ekonomiczny aspekt składanych w późnym średniowieczu przysięg, gdyż przy ogromnej liczbie zachowanych źródeł i ich gigantycznym rozproszeniu przeprowadzenie solidnej analizy takiego zagadnienia, nawet w kontekście jednego państwa europejskiego w okresie kilku stuleci, wykraczałoby poza możliwości nawet licznego grona badaczy. Bardziej realne szanse na uchwycenie nie mniej istotnego aspektu rysują się przy zawężeniu tematu do samej tylko kwestii sposobu składania przysięgi, a więc postawy ciała, formy, gestów, lub też ewentualnie genezy, symboliki oraz rozprzestrzeniania stosowanych w danym momencie na określonym terytorium zwyczajów. Wszystkie te elementy tworzyły bowiem zasadniczą część rytuału.

W Europie łacińskiej późnego średniowiecza przy składaniu przysięgi przyjmowano różną postawę ciała, choć zdecydowanie przeważała stojąca bądź klęcząca (na jedno lub dwa kolana). Ważną rolę odgrywały gesty ręki, dłoni oraz palców. Były one zróżnicowane w zależności od terytorium i rozpatrywanego okresu chronologicznego. W każdym razie najczęściej przysięgano za pomocą prawej wyciągniętej bądź podniesionej ręki, choć zdarzało się (jednak rzadko, zwłaszcza na terytoriach krajów romańskich), że gest ten wykonywano ręką lewą, co wbrew pozorom nie niosło za sobą odium krzywoprzysięstwa. Badania z ostatnich lat pozwalają na sformułowanie tezy, że przynajmniej do XII w. w krajach romańskich i w Anglii przysięgano najczęściej przy użyciu dwóch palców (wskazującego i środkowego), jednak po tym czasie już wyłącznie całą dłonią. Natomiast od końca XII stulecia gest dwóch (lub sporadycznie trzech) palców przy stosowaniu tego rytuału coraz częściej zaczął się pojawiać w krajach Rzeszy, gdzie stopniowo stawał się niemal powszechnie obowiązujący<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Obszernie na ten temat zob. w: M. Duda, S. Józwiak, *Ze świata średniowiecznej symboliki. Gest i forma przysięgi w chrześcijańskiej Europie (X–XV wiek)* (w druku).

<sup>3</sup> Literatury ogólnie poruszającej problem przysięgi w średniowiecznej Europie jest całkiem sporo. Jednak opracowań traktujących *stricto* o stosowanych przy jej składaniu gestach lub formie jest bardzo mało. Spośród najnowszych i najważniejszych należy tu wyróżnić dwa artykuły francuskiej uczoniej Héléne Debax, w których omówiła ona rytuał przysięg feudalnych w Langwedocji i Prowansji w XI–XII w. w kontekście stosowanego tam przy tej okazji zyciskania rąk (H. Debax, *Le serrement des mains. Éléments pour une analyse du rituel des serments féodaux en Languedoc et en Provence (XI<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècles)*, *Le Moyen Âge*, vol. 113: 2007, no. 1, s. 9–23; eadem, *Le serrement des mains: le rituel des serments féodaux en Languedoc (XI<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècles)*, [in:] *Serment, promesse et engagement: rituels et modalités au Moyen Âge*, éd. par F. Laurent, Montpellier 2008, s. 505–516). Paru istotnych ustaleń na omawiany tu temat dokonał Nicolas Offenstadt, którego interesowały m.in. for-

Szczególnie dużo różnorodnych informacji można w źródłach pisanych i ikonograficznych odnaleźć na temat przedmiotów, na które w średniowieczu składano przysięgi. W państwie Karolingów i później (aż do XII w.) w Europie Zachodniej i Południowej temu celowi służyły ołtarze w kościołach (na które w trakcie wypowiedzenia odpowiedniej formuły kładziono dłonie) bądź relikwiarze ze szczątkami świętych, do których przykładano najprawdopodobniej dwa palce. Zmiana zwyczajów w tym względzie zaczęła się około połowy XII w. w Langwedocji, Prowansji i Katalonii, a nieco wcześniej (już w XI w.) w Italii. Powyższe przedmioty zastępowano wówczas księgą zawierającą teksty czterech Ewangelii, a sam rytuał wyprawdano z przestrzeni sakralnej do zabudowy świeckiej (dwory, zamki, pałace), a nawet na wolne przestrzenie (pola, lasy)<sup>4</sup>. Niestety, z racji ograniczeń źródłowych niezmiernie trudno śledzić, w jaki sposób te nowe zwyczaje się rozprzestrzeniły. W każdym razie szybko, najprawdopodobniej za sprawą legatów papieskich, model przysięgi na Ewangelie dotarł do Europy Środkowej. W połowie XII w. pojawił się w Czechach, a w następnym stuleciu na Węgrzech i w Polsce, przy czym – co należy tu szczególnie podkreślić – podczas gdy w Europie Zachodniej (Italia, Francja, Hiszpania, Anglia) między XIII a początkiem XV w. przysięgano niemal wyłącznie przez położenie dłoni na tekstach Ewangelii (niekiedy będących integralną częścią mszałów), to w Europie Środkowej panowała w tym względzie większa różnorodność i przez cały okres późnego średniowiecza spotyka się tam w tym samym czasie przysięgi na relikwie, krzyże (krucyfiksy) bądź też Ewangelie<sup>5</sup>.

Największą świętością, na jaką przysięgano rzadko i jedynie na niektórych obszarach łacińskiej Europy w XIII–XV w., była konsekrowana hostia. Na obecnym etapie badań trudno wyjaśnić, jaka była geneza obecności Ciała Chrystusa w rytuale przysięgi. Najwcześniejsze ślady prowadzą do trzynastowiecznej Skandynawii (Dania, Szwecja), ale nie ma pewności, czy to tam właśnie narodził się ten zwyczaj. W każdym razie konsekrowana hostia była stosunkowo często wykorzystywana w drugiej połowie XIV i w początkach XV w. we wzajemnych relacjach politycz-

---

ma, gesty i przedmioty, na które składano przysięgi przy zawieraniu układów pokojowych w okresie wojny stuletniej, choć trzeba zarazem przyznać, że znajomość i sposób analizy źródeł pozostawia u tego uczonego wiele do życzenia (N. Offenstadt, *Faire la paix au Moyen Âge: discours et gestes de paix pendant la Guerre de Cent Ans*, Paris 2007). Duże znaczenie dla badań nad gestem i formą przysięgi późnośredniowiecznej mają wartościowe ustalenia Corinne Péneau w kwestii rytuału sakry monarszej w Szwecji w XIII–XV w. (C. Péneau, *Le roi lié. L'échange de serments entre le roi et le peuple lors de l'élection royale en Suède du XIII<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> siècle*, [in:] *Serment, promesse et engagement*, s. 553–572). Ważnych spostrzeżeń na temat składania przysięg w kilku fragmentach swojej pracy, prezentującej wyniki badań nad rytuałem wyboru rad miejskich w Europie między XII a XVIII w., dokonał Dietrich W. Poeck, choć jego nierzadko bezkrytyczna analiza źródeł może w niektórych przypadkach budzić wątpliwości co do wiarygodności proponowanych ustaleń (D. W. Poeck, *Rituale der Ratswahl. Zeichen und Zeremoniell der Ratssetzung in Europa (12.–18. Jahrhundert)*, Köln–Weimar–Wien 2003). Ostatnio Michalina Duda i Sławomir Józwiak podjęli próbę kompleksowego omówienia problematyki gestu i formy przysięgi w Europie łacińskiej w X–XV w. (M. Duda, S. Józwiak, *Ze świata średniowiecznej symboliki*).

<sup>4</sup> Obszernie na ten temat w: M. Duda, S. Józwiak, *Ze świata średniowiecznej symboliki*.

<sup>5</sup> Zob. *ibid.*, gdzie najnowsze ustalenia w tym zakresie.

nych francusko-angielskich, francusko-nawarryjskich i francusko-burgundzkich, zwłaszcza przy zaprzysięganiu układów i traktatów pokojowych. Sama ceremonia odbywała się najczęściej w świątyniach w trakcie celebracji mszy świętej, a konkretnie w momencie wezwania „Obdarz nas pokojem” modlitwy Baranku Boży. Przysięgający nie dotykali hostii (która była trzymana przez celebransa), lecz wyciągali w jej kierunku swoje prawe dłonie, jednocześnie lewe kładąc najczęściej na otwartej księdze (w trakcie odbywanej liturgii był to mszał), zawierającej teksty czterech Ewangelii<sup>6</sup>.

Streszczając ustalenia dotychczasowej historiografii na temat gestów i formy przysięgi na obszarze łacińskiej Europy w późnym średniowieczu, autorzy artykułu chcieliby bliżej się przyjrzeć stosowaniu odnośnych rytuałów w przestrzeni państwa zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV w. Chodziłoby tu przede wszystkim o próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób korzystano w tym względzie ze wzorców zachodnioeuropejskich, a w jakim stosowano specyficzne, niespotykane gdzie indziej zwyczaje. Analizę tego zagadnienia warto rozpocząć od bliższego przyjrzenia się zredagowanym na terytorium władztwa zakonnego źródłom o charakterze normatywnym.

Terytorialnie szybko rozrastające się od lat trzydziestych XIII w. państwo krzyżackie w Prusach tworzyło pewną specyficzną, nowatorską formę ustrojową<sup>7</sup>, jednak obowiązujące w nim zwyczaje prawne były oczywiście pochodną tych, które wcześniej rozwinęły się w chrześcijańskich krajach Europy Zachodniej, a być może również najbliższego sąsiada – Polski. To dotyczy także tak szczegółowych kwestii, jak sposób składania przysięgi, zarówno w gronie członków samej korporacji zakonnej, jak i jej poddanych we władztwie pruskim.

W zredagowanych na piśmie około połowy XIII w. „Statutach” krzyżackich (a konkretnie w „Zwyczajach”) znalazła się informacja, że 13 elektorów przed dokonaniem wyboru nowego wielkiego mistrza składało przysięgę z ręką położoną na świętych Ewangeliach, przyrzekając, że w czasie przeprowadzania elekcji nie będzie się kierować w swoich sumieniach miłością, nienawiścią lub strachem, ale dobrem Zakonu. Bracia zebrani na kapitule w ten sam sposób mieli potwierdzić, że przyjmą każdy wybór elektorów<sup>8</sup>.

W stosunkowo nielicznych źródłach normatywnych z obszaru państwa krzyżackiego pojawiają się co prawda informacje o formach i gestach składania przy-

---

<sup>6</sup> Najnowsze ujęcie tego zagadnienia: M. Duda, S. Józwiak, *Gest i forma przysięgi na konsekrowanej hostii w łacińskiej Europie późnego średniowiecza* (w druku); idem, *Ze świata średniowiecznej symboliki*.

<sup>7</sup> Obszernie na ten temat zob. w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, red. M. Biskup, R. Czaja, Warszawa 2008, s. 53–227.

<sup>8</sup> Jednoznaczna wzmianka o dotknięciu Ewangelii ręką pojawia się tylko w starofrancuskim tekście „Zwyczajów” („Et quant cist esliseor seront loé et otroié dou chapistre, il metront main sor les saintes evangiles et jureront en lor ames [...]”). W wersjach staroniemieckich i łacińskiej mowa tylko o dotknięciu Ewangelii nieokreśloną częścią ciała (*Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, hrsg. v. M. Perlbach, Halle 1890, s. 93–94).

sięgi, są one jednak bardzo rzadkie, a zarazem w swojej treści enigmatyczne. W zredagowanych około 1340 r. „Iura Prutenorum” są trzy wzmianki na ten temat. W ustępie 126 mowa o tym, że jeśli mężczyzna lub kobieta skarżą kogoś o pieniądze lub mienie, to oskarżony, gdy zaprzecza roszczeniu, powinien się od niego uwolnić, przysięgając za pomocą dwóch palców „uff den heiligen”. Analogiczne postępowanie jest przywołane w ustępach 125 („O oskarżeniu”) i 121 („O skardze”), przy czym w tym drugim przypadku przysięga miała być złożona za pomocą ręki „uff den heiligen”<sup>9</sup>. Z kolei w spisany w pierwszej redakcji w 1394 r. prawie starochełmińskim, w księdze II („O ławnikach i sędziach”), znalazł się ustęp pt. „Jak się przysięga”, który po uzupełnieniu jego fragmentów z późniejszych opisów wydawcy jego tłumaczenia w języku polskim oddali w następujących słowach: „I kiedy ktoś przysięga przed sądem, musi należycie położyć [palce na relikwiarzu] i nie może zdjąć ich bez pozwolenia, aby przez to [sprawy] nie przegrał i nie musiał dawać [mulkty] sędziemu”<sup>10</sup>. Tutaj pojawiają się jedynie wątpliwości, czy ta przysięga rzeczywiście – jak tego chcieliby wydawcy źródła – miała być składana „na relikwiarzu”<sup>11</sup>. Także w zredagowanej na piśmie między 1435 a 1454 r. gdańskiej księdze ławniczej, w paru ustępach dotyczących postępowania w przypadkach ran i zastawów, znalazły się informacje o konieczności składania przez wzywanych przysięgi własną (jedną) ręką „uf den heiligen”<sup>12</sup>.

Zainteresowanie wzbudza wzmianka zamieszczona pod rokiem 1407 w elbląskiej księdze rachunkowej. Zarejestrowano tam szereg wydatków na różne cele, m.in. na utrzymanie, wyposażenie i remont ratusza staromiejskiego. Znalazł się tam również zapis informujący o zakupie za sumę jednego skojca płótna, które wieśsza się „vor den heiligen”, gdy składa się przysięgi<sup>13</sup>. Gdyby faktycznie była tu mowa o jakimś relikwiarzu, to czy byłby on na stałe przechowywany w ratuszu? A jeśli tak, to gdzie dokładnie, skoro takie obiekty komunalne w późnośredniowiecznych Prusach nie miały kaplic? A może jednak w razie konieczności przynoszono go z najbliższego kościoła parafialnego? W każdym razie, jak wynika z przytoczonej wzmianki źródłowej, w Elblągu na początku XV w. przysięga (sądowa?) odbywała się w specjalnie w tym celu przygotowanym miejscu – pomieszczeniu ratusza, nie wiadomo jednak, niestety, w którym dokładnie.

W tym momencie należałoby podjąć próbę wyjaśnienia, na co w rzeczywistości były składane te przysięgi, a więc – co tak naprawdę kryło się pod przywoływa-

<sup>9</sup> *Iura Prutenorum*, wyd. i przeł. J. Matuszewski (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 53), Toruń 1963, s. 58, 60.

<sup>10</sup> *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przeł. A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1985, s. 53.

<sup>11</sup> Na ten temat por. dalej.

<sup>12</sup> Ta forma przysięgi („myt seyenes hant uff den heiligen besweren”) pojawiła się w tekście tego źródła czterokrotnie, zob. *Das Danziger Schöffnenbuch*, hrsg. v. M. Toeppen, Marienwerder 1878 (dalej cyt. *Schöffnenbuch*), s. 31, 34–35, 38, 45.

<sup>13</sup> „Item 1 sc. vor lywant, daz vor den heiligen henget, do man dy eyde vor thut” (*Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, cz. I: (1404–1410), wyd. M. Pelech, Warszawa–Poznań–Toruń 1987, s. 83).

nym zawsze w liczbie mnogiej niemieckim rzeczownikiem „heiligen” (w zapisach źródłowych „ûf den heiligen”; „uffen heilgen”; „uppe den hilegen”).

Dobrym punktem wyjścia dla przeprowadzenia tej analizy jest spisane między 1215 (*terminus post quem* „Zwierciadła Saskiego” na podstawie *Der Sachsenspiegel...* (2002) (tu w przyp. 14), s. 4) a 1235 r. w dialekcie dolnoniemieckim „Zwierciadło Saskie” (*Sachsenspiegel*), czyli zbiór tamtejszego prawa krajowego i feudalnego. Autorem tego dzieła, co do którego nie ma pewności, czy najpierw zostało zredagowane w języku łacińskim, czy też od razu po niemiecku, był człowiek pochodzący z grona ministeriałów lub drobnych wolnych – Eike von Repgow. Być może był duchownym, ale nie jest to pewne. Zamierzał on – jak sam napisał – wiernie przedstawić stan prawny swojego czasu przez zestawienie norm, zasad i zwyczajów, które uważał za obowiązujące. Oczywiście przede wszystkim interesowało go prawo wolnych w przestrzeni saskiej, ale dokonywał również pewnej konfrontacji z sąsiednimi regulacjami. Rychło zwód ten stał się na tyle popularny, że z okresu średniowiecza zachowało się ponad 400 całościowych lub częściowych jego rękopisów.

W przekazie tym wielokrotnie i w różnych kontekstach pojawiają się informacje o przysięgach. Niekiedy jedynie pod postacią rzeczownika „Eid” bez jakiegokolwiek bliższego sprecyzowania, częściej jednak z odniesieniem do przedmiotu, na który miała być ona składana („ûf den heiligen”; „uffen heilgen”)14. Co tak naprawdę kryło się pod tym słowem zapisywanym zawsze w liczbie mnogiej? Zarówno wydawcy „Zwierciadła Saskiego”, jak i autorzy specjalistycznych słowników uznawali praktycznie bez żadnych zastrzeżeń, że mowa tu o relikwiach, które przechowywano w relikwiarzach (skrzyneczkach relikwiarzowych)15. Za każdym więc razem, gdy w tekście źródła mowa o przysiędze „ûf den heiligen”, miała być ona wizualnie składana przez położenie dłoni, zapewne prawej, na relikwiarzu ze szczątkami świętych. Czy można się zgodzić z przedstawionymi tutaj interpretacjami?

---

<sup>14</sup> „Zwierciadło Saskie” było już publikowane wielokrotnie, zarówno w oryginalnej wersji językowej, jak i w tłumaczeniach, przede wszystkim na język niemiecki. Autorzy artykułu na użytek prowadzonej tu analizy korzystają z następujących wydań: *Der Sachsenspiegel (Landrecht) nach der ältesten Leipziger Handschrift*, hrsg. v. J. Weiske, neubearbeitet v. R. Hildebrand, Leipzig 1911 (wyd. 9) (dalej cyt. *Sachsenspiegel* 1911); *Sachsenspiegel (Landrecht)*, hrsg. v. C. von Schwerin, Leipzig 1934; *Der Sachsenspiegel. In hochdeutscher Übersetzung*, übersetzt u. eingeleitet v. P. Kaller, München 2002 (dalej cyt. *Sachsenspiegel* 2002).

<sup>15</sup> Por. dla przykładu: *Sachsenspiegel* 1911, s. 161; *Sachsenspiegel* 2002, s. 151, 155. „»Hillich« – die Reliquien der Heiligen, die bei Ableistung eines Eides berührt werden [...]”; „»uppen hilgen geweren« – eidlich versichern, indem der Schwörende die Hand auf das Reliquienkästchen legt” – *Mittelniederdeutsches Wörterbuch*, hrsg. v. K. Schiller, A. Lübben, Bd. 2, Bremen 1876 (dalej cyt. *Mittelniederdeutsches Wörterbuch*), s. 266–267; „»Heilige« – reliquien”; „»ûf den heiligen swern« – auf die reliquien schwören” – M. Lexer, *Mittelhochdeutsches Handwörterbuch*, Bd. 1–3, Leipzig 1872–1878 (dalej cyt. Lexer), tu: Bd. 1, s. 1241. Warto podkreślić, że u tego ostatniego autora pojawia się również inne znaczenie tego rzeczownika: „obraz świętego” („heiligenbild”), co nie musiało być jednoznaczne z relikwiarzem.

Gdyby próbować rozwikłać ten problem na podstawie samego tylko tekstu „Zwierciadła Saskiego”, to praktycznie nic nie dałoby się wyjaśnić, gdyż w żadnym z zawartych w tym źródle odniesień do przysięgi nie ma najmniejszej choćby wzmianki na temat sposobu jej składania. Szczęśliwie jednak kolejne rękopisy tego zwodu, począwszy od końca XIII w., były ilustrowane miniaturami, zapewne z przeznaczeniem dla niepiśmiennych jego odbiorców<sup>16</sup>. Na nich nierzadko były przedstawiane postacie składające przysięgę, dzięki czemu można uchwycić sposób, w jaki miały to czynić. Przysięgający przed siedzącym władcą, sędzią lub innym urzędnikiem zachowywali postawę stojącą, dwoma palcami prawej ręki (wskazującym i środkowym) dotykali szczytowej części stojącej na podwyższeniu (wyglądającym jak kolumnienka z pulpitem) skrzyneczki ze zwężającym się ku górze zakończeniem. Faktycznie mógł to być jakiś relikwiarz bądź inny, trudny do sprecyzowania parament. Gdy przedstawiana scena była zbiorowa, przedmiotu na podwyższeniu dwoma palcami dotykała tylko pierwsza stojąca osoba, podczas gdy ci, którzy znajdowali się za jego plecami, podnosili w górę na wysokość piersi prawe ręce, również z wyprostowanymi dwoma palcami – wskazującym i środkowym. Z kolei na jednej z miniatur stojąca kobieta trzyma wzniesione dwa palce prawej ręki nad szczytową częścią umieszczoną na kolumnienkowym podwyższeniu skrzyneczki, czyli domniemanego relikwiarza bądź innego, trudnego do sprecyzowania paramentu, podczas gdy palcami lewej ręki (wskazującym i środkowym) dotyka go poniżej podstawy. Podobnie czynią przysięgający mężczyźni przedstawieni na trzech oddzielnych miniaturach innej karty tego źródła, przy czym najbliżej stojący, podobnie jak wspomniana wyżej kobieta, prawą rękę z wyprostowanymi dwoma palcami unoszą nad ustawioną na kolumnienkowej podstawie skrzyneczką, podczas gdy lewą dłoń (nie da się rozpoznać palców) przykładają do niej od spodu<sup>17</sup>.

Trudno oczywiście kwestionować, że wspomniane powyżej miniatury przedstawiały sposób składania przysięgi w postępowaniu sądowym opartym na tym prawie w wieku XIV. Pozostaje jednak niemało znaków zapytania. Nie wiadomo chociażby, czy taki sam rytuał był stosowany również w pierwszej połowie XIII stulecia, a więc w czasie, gdy powstawało „Zwierciadło Saskie”. A jak kwestia ta wygląda w świetle miejskich źródeł normatywnych z obszaru państwa zakonu krzyżackiego w Prusach?

W najstarszym niemieckim rękopisie prawa lubeckiego dla Elbląga z połowy lat siedemdziesiątych XIII w. pojawiał się powtarzany schemat zapisu składania przysięgi „mit sines enes hant uppe den hilegen”<sup>18</sup>. Z kolei w rękopisie z 1263 r. – zredagowanej w języku łacińskim skróconej wersji prawa lubeckiego dla Gdań-

<sup>16</sup> Por. Sachsenspiegel 2002, s. 6.

<sup>17</sup> Dokładne omówienie postawy i gestu przysięgających na podstawie miniatur zawartych w poszczególnych rękopisach „Zwierciadła Saskiego” zob. w: M. Duda, S. Józwiak, *Ze świata średniowiecznej symboliki*.

<sup>18</sup> A. Methner, *Die älteste deutsche Handschrift des Lübischen Rechts für Elbing*, Elbinger Jahrbuch, 1937, H. 14, s. 84, 86–87, 90, 93, 95–96, 105.

ska – każdą formułę przytaczanej przysięgi oddawano słowami „sola manu in reliquiis”, czyli „własną ręką na relikwiach”<sup>19</sup>, a to znaczyłoby, że w drugiej połowie XIII w. w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach (choć jeszcze w tym czasie Gdańsk się w nim nie znajdował) w tamtejszych miastach prawa lubeckiego rzeczywiście przysięgano przez przykładanie zapewne prawej dłoni (gdyż w przywoływanych źródłach nigdy nie wyróżniano palców) do relikwiarzy lub domniemanych skrzynek relikwiarzowych<sup>20</sup>.

Na terenie dzisiejszych Niemiec zachowało się do dzisiaj kilka przedmiotów, które historycy sztuki interpretują jako relikwiarze sądowe wykorzystywane do składania na nie przysięg. Z drugiej połowy XII w. pochodzi ten, który jest przechowywany w Muzeum Alexandra Schnütgena (Museum Schnütgen) w Kolonii. Jest on zwany „Relikwiarzem Samsona”. Został wykonany w formie drewnianego stopniowanego bloku, zdobionego blachami ze złoczonej miedzi, w których trybowane są przedstawienia św. Pawła, św. Piotra i Samsona walczącego z lwem. Jego szczyt wieńczy połowa walca wykonanego z kryształu górskiego. Tam umieszczona jest nieokreślona relikwia kostna owinięta złotymi i srebrnymi nićmi, perłami i małymi kwiatami<sup>21</sup>. Do składania przysięg mógł służyć także relikwiarz z 1433 r. z Lüneburga (dziś w Kunstgewerbemuseum w Berlinie) z umieszczonym na jego szczycie małym, szklanym, cylindrycznym naczyniem (pierwotnie – jak się wydaje – sporządzonym z kryształu górskiego). Zapewne właśnie w nim była umieszczona relikwia<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> T. Domagała, *Decretum civitatis Daneeke. Gdański kodeks prawa lubeckiego z 1263 r.*, Gdańsk 2005, s. 109, 118.

<sup>20</sup> Zdecydowanie należy tutaj odrzucić sugestię Edwina Rozenkranza, jakoby w średniowiecznym Elblągu składano przysięgę przez dotykanie dwoma palcami prawej ręki okładki trzynastowiecznego kodeksu zawierającego rękopis prawa lubeckiego, por. E. Rozenkranz, *Gdańska archeologia prawna*, Gdańsk 1993, s. 40. Niestety, autor nie opatrzył swojej informacji przypisem, a co za tym idzie – nie wyjaśnił, jakie konkretne dzieło miał na myśli. Zapewne chodziło mu o przechowywaną do dzisiaj w Archiwum Państwowym w Gdańsku najstarszą w Prusach księgę prawa lubeckiego z około 1260 r., zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. APG), sygn. 369, 1, nr 1; A. Methner, op.cit., s. 59–110. Faktycznie, oprawa tego dzieła jest nieco przybrudzona, ale trudno powiedzieć, czy od dotykania, czy też są to jedynie odgniecenia będące efektem sposobu przechowywania księgi. Jakkolwiek by nie było, oprawa ta nie pochodzi z okresu średniowiecza, nie jest więc żadnym dowodem na prawdziwość tezy E. Rozenkranza (za informacje na temat obecnego stanu zachowania najstarszej i późniejszych ksiąg prawa lubeckiego autorzy składają serdeczne podziękowanie panu prof. Sobiesławowi Szybkowskiemu z Uniwersytetu Gdańskiego). W każdym razie autorom artykułu nie jest znany drugi taki przypadek, zarówno z terytorium państwa krzyżackiego w Prusach, jak i z Europy Zachodniej dla całego okresu średniowiecza, by przysięgi w tym czasie były składane na księgę zawierającą jakikolwiek tekst prawa kanonicznego bądź świeckiego.

<sup>21</sup> *Stadt im Wandel. Kunst und Kultur des Bürgertums in Norddeutschland 1150–1650*, hrsg. v. C. Meckseper, Bd. 2: *Ausstellungskatalog*, Stuttgart–Bad-Cannstatt 1985, s. 936–937.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 934. Juliusz Raczkowski, powołując się na opublikowaną rzekomo w 1953 r. pracę niemieckiego uczonego Hansa Fehra, przywołał również relikwiarz z Mittelzell (Reichenau), na którego ścianie miała być ukazana scena przysięgi dowodowej z użyciem relikwiarza i wrzącej wody, w trakcie której przysięgający kładł trzy palce prawej dłoni na umieszczonej na podwyższeniu skrzynce relikwiarzowej, natomiast lewą rękę zanurzał w kociołku z wodą, pod którym płał



Przywołane powyżej przedmioty faktycznie mogły być relikwiarzami wykorzystywanymi do składania na nie przysięgi sądowej, wszak w kształcie i formie wykazują one pewne podobieństwo do tych, które były przedstawiane na czternastowiecznych miniaturach różnych rękopisów „Zwierciadła Saskiego”. Jednak każdy przypadek musi być rozpatrywany osobno, by uniknąć nadinterpretacji. Przede wszystkim nie ma bowiem żadnych dowodów na to, że opisane powyżej zabytki rzeczywiście kryły się pod występującym w źródłach pisanych zawierających informacje o składaniu przysięgi niemieckim rzeczownikiem w liczbie mnogiej „heiligen”. Co jednak najważniejsze, w odniesieniu do państwa krzyżackiego w Prusach brak jakiegokolwiek dowodu na to, by przysięgi „uff den heiligen” rzeczywiście – wzorem niemieckich krajów Rzeszy – były składane na relikwie znajdujące się w skrzynkach relikwiarzowych. Jeśli więc nie na nie, to na jakie inne „świętości”?

Uwagę przyciąga tu pochodzący z początku XIV w. tzw. krzyż sądowy przechowywany do dziś w Toruniu, na który – według zajmujących się dotąd tym zabytkiem badaczy – miały być składane przysięgi w odbywanych w tym mieście postępowaniach sądowych w późnym średniowieczu. W paramencie tym nigdy jednak nie były umieszczone żadne relikwie<sup>23</sup>. Zresztą nie ma nawet dowodu na to, że w średniowieczu krzyż ten rzeczywiście był wykorzystywany w taki właśnie sposób<sup>24</sup>. Czy tego typu przedmioty mogły więc kryć się pod niemieckim słowem „heiligen”? Nie jest to wykluczone. Wystarczy przywołać przykład przeprowadzonej 26 XI 1389 r. regulacji granicy terytoriów należących do biskupów warmińskich i zakonu krzyżackiego w okolicach Pieniężna. Zebrani świadkowie, zarówno mieszkańcy tego miasta, jak i okolicznych wsi, potwierdzając tradycyjny, dawny przebieg tej granicy, składali przysięgę prawdomówności „na świętym Krzyżu” („of dem heiligen Cruycze”), zapewne przez dotknięcie go ręką<sup>25</sup>. Wydarzenia te rozgrywały się gdzieś w terenie, a więc na tę okoliczność na pewno specjalnie nie sprowadzano jakiegось relikwiarza ze szczątkami świętych.

Pewną analogię z powyższym dostrzega się w nieco późniejszym przedstawieniu zamieszczonym w drugiej kwaterze pochodzącej z lat osiemdziesiątych XV w.

---

ogień, zob. J. Raczkowski, *Tak zwany krzyż sądowy z ratusza toruńskiego na tle wyposażenia sal sądowych w średniowieczu*, Rocznik Toruński, t. 31: 2004, s. 54–55. Niestety, nie wiadomo, skąd autor w rzeczywistości zaczerpnął te informacje, gdyż odnośna praca H. Fehra (idem, *Das Recht in Bilde*, München–Leipzig 1923) została opublikowana tylko raz, 30 lat wcześniej, i nie ma w niej ani słowa o takim relikwiarzu.

<sup>23</sup> Podsumowanie dotychczasowej wiedzy na temat tego zabytku w: J. Raczkowski, op.cit., s. 27–63.

<sup>24</sup> J. Raczkowski, nie znając w kontekście problematyki składania przysięgi średniowiecznych źródeł pisanych, drogą dość przypadkowych skojarzeń traktował skrzynki relikwiarzowe i krzyże jako przedmioty tożsame, w ogóle nie zastanawiając się nad tym, które z nich w rzeczywistości kryłyby się pod niemieckim rzeczownikiem zapisywanym w liczbie mnogiej „heiligen”, por. J. Raczkowski, op.cit., s. 27–63. W sumie więc jego skądinąd interesujący artykuł nie daje żadnej popartej dowodami odpowiedzi na stawiane tu pytania.

<sup>25</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin–Dahlem (dalej cyt. GStA), XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej cyt. OBA), nr 482.

„Tablicy Dziesięciorga Przykazań”, eksponowanej dzisiaj w kościele Mariackim w Gdańsku. Obrazuje ona w alegorycznej formie drugie przykazanie („Nie będziesz brał imienia Pana Boga swego nadaremno”). Po prawej stronie widać siedzącego na ławie sędziego, przed którym na stole leżą krucyfiks i otwarta księga. Po drugiej stronie stołu na obu kolanach klęczy mężczyzna, który w lewej dłoni trzyma czapkę, natomiast czterema palcami (bez kciuka) prawej dłoni dotyka wizerunku Chrystusa na krzyżu. Pod sceną znajduje się napis, który nie pozostawia złudzeń, co jest jej istotą: „To jest drugie przykazanie: nie powinienes przysięgać na Boga”<sup>26</sup>. Taka sama treść znajduje się na banderoli trzymanej przez anioła po lewej stronie obrazu. Przedstawiona tu scena jest bardzo interesująca, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że akurat w Gdańsku przynajmniej od początku XV w. wszystkie bez wyjątku przysięgi (a dowodzi tego wyjątkowo dużo źródeł pisanych) były składane przez podniesienie lub położenie palców (ewentualnie dłoni) „uff den hiligen” („zu den hiligen”). Jeżeli więc „Tablica Dziesięciorga Przykazań” byłaby dziełem miejscowego artysty<sup>27</sup>, wówczas pod występującym w gdańskich przekazach pisanych, przynajmniej tych pochodzących z XV stulecia, niemieckim słowem „hiligen” kryłyby się nie relikwie, a krucyfiksy.

Warto tu również zwrócić uwagę na pochodzące zapewne z początku XV w. formuły przysiężne świadków, którzy w różnych sprawach mieli się stawiać przed sądem biskupa chełmińskiego. Z najciekawszej z nich (a zarazem jedynej przywołującej osoby świeckie) wynika, że świadkowie ze stanu duchownego mieli przysięgać „na święte Boga Ewangelie”, zapewne dotykając księgę (nie wiadomo jednak, czy otwartą, czy też zamkniętą) prawą dłonią, a jednocześnie przy wypowiedzianiu odpowiedniej formuły prosić o wsparcie Boga i jego „święte Ewangelie”, podczas gdy świeccy w analogicznej sytuacji powinni dotykać krucyfiksu a zarazem zwracać się o wsparcie do Boga i wszystkich świętych<sup>28</sup>. Szczególnie ciekawa jest ta ostatnia wzmianka. Gdyby bowiem autor zapisu nie poinformował *expressis verbis*, że świadkowie świeccy w trakcie składania swojej przysięgi mieli dotykać

<sup>26</sup> „Das ist das ander gebot: du salt durch Got nicht sweren”.

<sup>27</sup> A tak do tej pory przyjmowali wszyscy uczeni. Podsumowanie dotychczasowej wiedzy na temat tego zabytku w: A. S. Labuda, *Malarstwo tablicowe w Gdańsku w 2 poł. XV wieku*, Warszawa 1979, s. 132–150; idem, *Cnota i grzech w gdańskiej Tablicy Dziesięciorga Przykazań, czyli jak rzeczywistość przedstawienia obrazowego s(po)tyka się z rzeczywistością miasta późnośredniowiecznego*, Artium Quaestiones, [t.] 7: 1995, s. 65–102.

<sup>28</sup> „Iuramentum testis producti in iudicio. Ego H. iuro ad sacra dei ewangelia, quo dicam meram v[er]itatem, quam scivero in causa, que veritur inter B. et A. et illum non obmittam prece vel precio amore odio vel favore. Sic me deus adiuvet et sacra dei ewangelia. Et hec iuramenta prestat presbiter tactis ewangeliiis corporaliter; sed laicus tacto crucifixo et dicendo similiter: iuro, quo etc. Et sic me deus adiuvet et omnes sancti etc.” (Universitätsbibliothek Uppsala, Handschriftenabteilung, Abteilung C, Nr. 575: Ein preußisches Formelbuch (dalej cyt. Formelbuch), k. 16r). Formuły te (w tym także przytoczona powyżej), pochodzące zapewne z niezachowanych akt sądowych biskupstwa chełmińskiego, zostały wpisane do sporządzonej na początku lat trzydziestych XV w. księgi formularzowej zredagowanej najprawdopodobniej w kancelarii biskupów sambijskich. Za udostępnienie odpisu z przygotowywanego do druku źródła autorzy składają gorące podziękowanie panu dr. Radosławowi Biskupowi z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

krucyfiksu, to z treści zacytowanej formuły, którą zobowiązani byli jednocześnie wypowiedzieć, można by dojść do błędnego wniosku, że przysięgali na jakieś relikwie świętych.

Jeśli chodzi o obszary Inflant, to praktycznie we wszystkich tamtejszych źródłach redagowanych w języku niemieckim, począwszy od połowy XIV w., i dotyczących wszelkiego rodzaju spraw wewnętrznych (najczęściej o charakterze gospodarczym lub sądowym) istniał jeden model zapisu formuły przysięgi. Miano ją składać „z podniesionymi palcami” (nigdy nie ma określenia iloma), a niekiedy dodatkowo z „wyciągniętym ramieniem”, na „świętości” (lub „na świętościach”)<sup>29</sup>. Niestety, z terytoriów późnośredniowiecznych Inflant nie zachowała się żadna ikonografia ani też przedmioty lub paramenty, które umożliwiałyby udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jakiej postawie i na co w rzeczywistości były składane tamtejsze przysięgi. Innymi słowy, nie wiadomo, co kryło się pod najczęściej wymienianym w takich okolicznościach rzeczownikiem „hil[i]gen”. Jedyną szansę na bliższe przyjrzenie się tej kwestii daje wzmianka zawarta w dokumencie z 7 VIII 1437 r., w treści którego wypuszczony z miejskiego więzienia w Rewlu niejaki Heinrich Hasse zaprzysiął tamtejszej radzie, że nie będzie w przyszłości szukał odwetu („oerveide”<sup>30</sup>). Uczynił to „mit [...] liiffliken utgestreckeden vingeren upp en cruce gelecht gestavedes eedes to den hilgen swerende bevestet unde gelovet”<sup>31</sup>. Przysięga więc została złożona „wyciągniętymi palcami położonymi na krzyż [...] na »świętości«”. Jak interpretować ten zapis? Wszyscy dotychczasowi badacze pod pojęciem „hil[i]gen” rozumieliby relikwiarz ze szczątkami świętych. Tyle że tutaj wyraźnie jest mowa o tym, że przysięgający najpierw położył palce (dwa?) na krzyż. Czyżby więc przysięgał kolejno aż na dwa paramenty? To akurat jest wątpliwe. Takie sytuacje w tym czasie mogły występować ewentualnie przy zawieraniu traktatów pokojowych przez monarchów (zwłaszcza we Francji), ale nie w inflanckiej rzeczywistości sądownictwa na płaszczyźnie prywatnoprawnej. Pozostaje więc przyjąć, że w tym właśnie krzyżu znajdowały się jakieś „świętości”, czyli w tym konkretnym przypadku – relikwie. A to ważna wskazówka przemawiająca za tym, że „hil[i]gen” bynajmniej nie zawsze musiały przybierać formę specjalnych skrzynek relikwiarzowych.

---

<sup>29</sup> Tak np. w dokumencie z 31 VIII 1421 r.: „[...] de se alle sworen mit upgerichteden vingeren und utstreckeden armen in der hilgen [część: „to den hilgen” – M. D., S. J.]” (*Liv-, Est- und Kurländisches Urkundenbuch nebst Regesten* (dalej cyt. Liv. Ub.), Bd. 5, hrsg. v. F. G. von Bunge, Riga 1867, nr 2564). Kluczowe w tym kontekście rzeczowniki zawsze były zapisywane w liczbie mnogiej, co nasuwałoby przypuszczenie, że przysięgający wyciągali w górę oba ramiona. Tyle że także bez wyjątku we wszystkich dokumentach z obszaru lub dotyczących Inflant, w których pojawiała się formuła przysięgi, zawsze mowa o liczniejszych przysięgających (nigdy o jednym), a to każe przyjmować, że rytuał ten był jednak dokonywany za pomocą jednej, zapewne prawej ręki.

<sup>30</sup> Na temat wykorzystywania zwyczaju prawnego „Urfehde” na obszarach późnośredniowiecznej Rzeszy por. O. Brunner, *Land und Herrschaft. Grundfragen der territorialen Verfassungsgeschichte Südostdeutschlands im Mittelalter*, Brunn–München–Wien 1943, s. 27–29.

<sup>31</sup> Liv. Ub., Bd. 9, hrsg. v. H. Hildebrand, Riga–Moskau 1889, nr 212.

Cała przeprowadzona powyżej analiza zmusza więc do ostrożniejszego i bardziej zniuansowanego tłumaczenia słowa „heiligen” pojawiającego się w źródłach pisanych w kontekście sposobu składania przysięgi w przestrzeni miejskiej (choć nie tylko) na późnośredniowiecznych terytoriach Rzeszy. W odniesieniu do państwa zakonnego w Prusach w drugiej połowie XIII w. w takich przypadkach mogłoby faktycznie chodzić o relikwie, ale już dla późniejszego czasu niekoniecznie. W tej sytuacji autorzy artykułu przy tłumaczeniu sugerowaliby stosowanie bardziej ogólnego, a jednocześnie pojemniejszego znaczenia tego rzeczownika w języku polskim: „świętości”.

Z obszaru państwa krzyżackiego w Prusach znane jest tylko jedno, ale za to niezmiernie istotne źródło pisane, które przekazuje bezpośrednią informację na temat konkretnej ręki używanej do składania przysięgi<sup>32</sup>. Paradoksalnie chodzi tu o zredagowany najprawdopodobniej na początku XIV w. w Elblągu w języku wschodnio-środkowo-niemieckim najstarszy zwód prawa polskiego. W jego ustępie 5, regulującym sposób powoływania świadków w postępowaniu sądowym, kilkakrotnie została przywołana przysięga na święty krzyż (krucyfiks), przy czym szczególnie ważne są informacje zamieszczone w akapicie ósmym. Przysięgający powinien położyć dwa palce prawej ręki (wskazujący i środkowy) na nodze (podstawie) krzyża<sup>33</sup>. W przypadku gdyby położył palce gdzie indziej, jego zeznanie nie miałoby mocy prawnej. Przysięgający najpierw winien wygłosić formułę, a dopiero potem dotknąć krzyża<sup>34</sup>. W kontekście innych, jednak bardzo nielicznych informacji źródłowych z obszaru państwa krzyżackiego w Prusach można się jedynie domyślać, że przysięgi składano tam generalnie prawą ręką. W księdze ławniczej Głównego Miasta Gdańska z lat 1435–1441 w paru miejscach znalazły się wzmianki o dodatkowym zabezpieczeniu zwrotu powierzonego kapitału za pomocą przysięgi („eit”) dłużnika „by verlust syner rechten hant”<sup>35</sup>. Czy zagrożenie utraty prawej

<sup>32</sup> Choć trzeba tu zasygnalizować, że druga taka informacja źródłowa pojawia się w aktach procesu polsko-krzyżackiego z Warszawy z 1339 r. Otóż jeden z biorących w nim udział duchownych miał złożyć przysięgę przed sędziami papieskimi, dotykając prawą ręką świętych Ewangelii („quod facere dictus magister Petrus se dixit et eciam iuravit in manibus dictorum dominorum nunciorum, executorum et iudicum apostolicorum et huius cause tactis corporaliter manu sua dextra sacrosanctis Evangeliiis” (*Lites ac res geste inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. I. Zakrzewski, t. 1, Poznań 1890 (dalej cyt. *Lites* 1890), s. 94).

<sup>33</sup> Także podczas ceremonii składania przysięgi według zwyczaju ruskiego wykorzystywano krzyż. Jednak zgodnie z tamtejszą tradycją osoba przysięgająca całowała go, por. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, coll. opera A. Sokołowski, J. Szujski, t. 1 (*Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. 2; Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, nr 8), Kraków 1876, p. 1, nr 7, 27, 30; p. 2, nr 27.

<sup>34</sup> „Zo sal her legin czwene vinger der rechten hant, den by dem dumen unde den mittelsten vinger, uffe des crucez vuse. Wo her andirs dy vinger leget, zo wirt im bruch. Dy wort zal her vorseprechin unde den daz crucez ruren” (*Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matuszewski, Warszawa 1959, s. 162–163).

<sup>35</sup> APG, sygn. 300, 43, nr 1b, k. 229r, 272v, 286r; C. Kardasz, *Rynek kredytu pieniężnego w miastach południowego pobrzeża Bałtyku w późnym średniowieczu* (*Greifswald, Gdańsk, Elbląg, Toruń, Rewel*), Toruń 2013, s. 49–50.

ręki w przypadku nieuiszczenia długu nie byłoby pośrednim potwierdzeniem tego, że tą właśnie ręką była „na świętości” składana przysięga<sup>36</sup>? Byłaby to przekonująca przesłanka do takiej właśnie interpretacji tego źródła.

Na szczęście w późnośredniowiecznych przekazach pisanych z obszaru państwa krzyżackiego w Prusach nie brakuje informacji o używaniu w procedurze składania przysięgi dwóch palców. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że przynajmniej w XV w. byłaby to najczęściej stosowana jej forma. Dla przykładu w 1439 r. przed ławnikami Głównego Miasta Gdańska tamtejszy mieszczanin Mikołaj Reddehose, pod złożoną przysięgą przy pomocy podniesionych dwóch palców na świętości<sup>37</sup>, przedstawił stopień pokrewieństwa łączący go z niejaką Gertrudą. Potwierdzili to Tomasz Eime i Michał Reddehose. Co warte zaakcentowania, tym razem w formule informującej o złożonej przez nich przysiędze mowa jedynie o ich położonych na świętościach palcach, bez ich dokładnego wyliczenia<sup>38</sup>. Jednak z kontekstu tego przekazu można by wnosić, że i tym razem chodziło o dwa. W zredagowanej między 4 a 31 XII 1449 r. obszernej relacji o okolicznościach i przebiegu konfliktu, do jakiego doszło między krzyżackim zwierzchnikiem mennicy toruńskiej Janem von Lichtenstein a tamtejszym kupcem Zygfyrdem Schade, znalazła się informacja, że Krzyżak miał zmusić groźbą swojego oponenta do oficjalnego uznania, zapewne na sądzie gajonym w Pruszczu koło Gdańska, swoich okazałych względem niego długów. Schade uczynił to w formie przysięgi złożonej z podniesionymi dwoma palcami<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> H. Debax zwróciła uwagę na szerokie rozpowszechnienie na obszarze średniowiecznej Francji w przypadku złamania przysięgi feudalnej zwyczajowej kary obcięcia prawej ręki, co miałoby przemawiać za jej wykorzystywaniem w trakcie ceremonii. Badaczka zastanawiała się jedynie, czy tak surowa restrykcja była spowodowana faktem przysięgania na relikwie, czy też ściskania prawej ręki seniora, zob. H. Debax, *Le serrement des mains: le rituel*, s. 511; eadem, *Le serrement des mains. Éléments*, s. 16. Na ten temat por. również: T. Körner, *Iuramentum und frühe Friedensbewegung (10.–12. Jahrhundert)*, Berlin 1977, s. 14–15.

<sup>37</sup> „Item Niclus Reddehose hat syne zibbetul gestanedes eides uff den hilgen also mit twen vingeren gesworen [...]”.

<sup>38</sup> „Item so hebben Thomas Eime unde Michel Reddehose getuget und mit uff gerachten vingeren gestanedes eides tu den hilgen gesworen [...]” (APG, sygn. 300, 43/1b, k. 271v). Autorom artykułu po przeprowadzeniu jedynie pobieżnej kwerendy w przywołanym tu obszernym źródle udało się znaleźć w odniesieniu do drugiej połowy lat trzydziestych XV w. analogiczne formy przysięgi z podniesionymi dwoma palcami na świętości jeszcze w czterech miejscach, zob. *ibid.*, k. 170v, 240r, 277v, 278r. Wszystkie przypadki, podobnie jak przytoczony powyżej, dotyczyły potwierdzania wzajemnego pokrewieństwa osób stawiających się przed ławą gdańską. Za wskazanie i udostępnienie kopii tego źródła autorzy dziękują panom dr. hab. Piotrowi Olińskiemu i dr. Cezaremu Kardaszowi z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>39</sup> „Do muste Seyfrid nedir kunen und muste of heben czvene vinger und muste ym en eyt schwern bey trawen und bey eren, bey leybe und bey gute ym zcu folgen vor gerichte und hot Seyfrid gethon und muste ym vort geloben, das her das nymant clagen wolde [...]” zob. Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Kat. I, nr 1052, s. 2; Ź. Bonczkowska, *Relacja o konflikcie zwierzchnika mennicy toruńskiej Jana von Lichtenstein z Zygfyrdem Schade z 1449 roku. Przyczynek do stosunków między mieszczaństwem a urzędnikami krzyżackimi w połowie XV wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 4, 2011, s. 687–688, 694.

Jednak w stosunkowo licznych źródłach z obszaru państwa krzyżackiego, począwszy od końca XIV w., najczęściej mowa o przysięgach składanych za pomocą wzniesionych w górę palców (bez ich wyliczania), niekiedy z dodatkową informacją o dotykaniu nimi świętości. Z racji tego, że autorzy tych przekazów za każdym razem wspominali jednak o palcach, a nie o rękach, można przypuszczać, że mieli na myśli dwa. W liście z 14 V 1392 r. rada miasta Gdańska, powołując się na świadectwo trzech osób, złożone w formie przysięgi „z podniesionymi w górę palcami”<sup>40</sup>, poinformowała radę Starego Miasta Torunia, że niejaka Ermgarda, okazicielka tego listu, była żoną mieszczanina toruńskiego Piotra Czegenhalsa<sup>41</sup>. W relacji sporządzonej zapewne w 1411 r. znalazły się dwie wzmianki o tym, że uwięziony przez Krzyżaków pod zarzutem zdrady były komtur radzyński Jerzy von Wirsberg zaprzysiął rycerskim opozycjonistom (m.in. Mikołajowi z Ryńska) „podniesionymi w górę palcami”<sup>42</sup> wydanie im tamtejszego zamku, by mogli się w nim schronić<sup>43</sup>. Wydarzenia te musiały nastąpić w czasie wojny, w drugiej połowie 1410 r. W liście z 18 VII 1432 r. skierowanym do rady Nowego Miasta Braniewa rada Gdańska udzielała pełnomocnictwa swojemu obywatelowi Janowi Role do rozporządzania dobrami, które w mieście biskupa warmińskiego należały do niejakej Katarzyny. Fakt ich posiadania kobieta zaprzysięgła przed gdańską ławą sądu gajonego z podniesionymi w górę palcami na świętości<sup>44</sup>. Analogiczne formuły znalazły się również w kilku innych listach rad Nowego Miasta Braniewa, Fromborka i Jezioran do rady gdańskiej w sprawach spadkowych poszczególnych osób z 21 X 1433 oraz 1 II i 3 VI 1434 r., przy czym przysięgi zainteresowanych kobiet i mężczyzn były przywoływane albo jedynie w formie wzniesionych w górę palców<sup>45</sup>, albo też podniesionych w górę palców na świętości<sup>46</sup>. Miejskie sądownictwo na innych obszarach państwa zakonnego w kontekście omawianych tu spraw postępowało w pierwszej połowie XV w. analogicznie, na co wskazuje chociażby treść listu rajców Chełmna do ich odpowiedników w Gdańsku z 25 XI 1438 r. Obywatel miasta z ziemi chełmińskiej Urban Reusse potwierdził pod przysięgą „mit sienen uffgerackten fingern” przed ławnikami sądu gajonego, że niejaka Elżbieta, żona Jana Murera, była krewną zmarłego w Gdańsku Stentzłowa Masera, przy czym zeznający nie był w stanie określić bliżej stopnia ich pokrewieństwa<sup>47</sup>. Z kolei w liście z 10 II 1434 r. rada Lidzbarka zwracała się do rady Głównego Miasta Gdańska

<sup>40</sup> „[...] mit uffgerackeden vingheren bi iren eyden”.

<sup>41</sup> APT, Kat. I, nr 161a.

<sup>42</sup> „[...] mit uffgerakten fingern”.

<sup>43</sup> *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens* (dalej cyt. Acten), hrsg. v. M. Töppen, Bd. 1–3, Leipzig 1878–1882, tu: Bd. 1, nr 136.

<sup>44</sup> „[...] und hat mit eren uffgeracten vingern stadte eides czum hilgen gesworen und beczuget [...]” (*Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands* (dalej cyt. CDW), Bd. 4, hrsg. v. V. Röhrich, F. Liedtke, H. Schmauch, Braunsberg 1935, nr 418).

<sup>45</sup> „[...] und haben vor uns mit uffgeracten fingern by iren gesworen eiden offenbare geczuget [...]”.

<sup>46</sup> „[...] dy haben gestanden in eydes stad mit offgerackten fingern off den heiligen czugende [...]” (CDW, Bd. 4, nr 484, 504, 517).

<sup>47</sup> APG, sygn. 300, D/64, 95.

w sprawie zarekwirowanego Andrzejowi Lange worka chmielu. Przed ławnikami sądu gajonego miasta biskupiego miało mianowicie stanąć czterech świadków, którzy przysięgając „mit eren ufferacten vingern”, zaświadczyli, że zainteresowany nie był obecny przy ważeniu i pakowaniu do worka tego chmielu<sup>48</sup>. Widać z tego, że i przy tak błażej sprawie, dotyczącej handlu niewielką ilością towaru, wymagano przysięgi. Niestety, bardzo ubogie przekazy źródłowe nie pozwalają stwierdzić, czy taka forma postępowania w takich przypadkach była regułą.

Przysięgi składane za pomocą podniesionych w górę palców, a co za tym idzie – najprawdopodobniej uniesioną ręką, pojawiały się w państwie zakonnym w Prusach w pierwszej połowie XV w. również przy innych okazjach. W końcowej części sporządzonego 10 III 1440 r. pełnomocnictwa dla delegatów rycerstwa z okręgów toruńskiego i bierzgłowskiego na zjazdy Stanów w Elblągu i Kwidzynie znalazła się informacja, że czternastu przedstawicieli, którzy nie mieli przy sobie pieczęci, zobowiązało się przysięgą złożoną „z podniesionymi w górę palcami” wnie przestrzegać wszystkich ustaleń zawartych w tym dokumencie, tak jak gdyby opieczętowali go swoją własną pieczęcią<sup>49</sup>. Z trzeciej lub czwartej dekady XV w. pochodzi świadectwo czterech mieszczan, zapewne gdańskich, złożone być może przed tamtejszą ławą (co jednak nie wynika jednoznacznie z treści źródła), którzy przysięgali „z podniesionymi w górę palcami na świętości” o odbyciu drogą morską podróży na Islandię wraz z Piotrem Dambecke<sup>50</sup>. Zwyczaj ten był stosowany także w drugiej połowie XV w. W 1475 r. 17 świadków (9 mężczyzn i 8 kobiet) stanęło przed ławą sądu gajonego Głównego Miasta Gdańska, by pod przysięgą podniesionymi w górę palcami (zapewne dwoma) na świętości złożyć świadectwo w sprawie opóźnienia na prośbę Jana von Schauwen ceremonii pochówku jego niewymienionego z imienia przyjaciela<sup>51</sup>.

Niemale trudności interpretacyjne na temat sposobu składania przysięgi pojawiają się także w kontekście najstarszych informacji źródłowych z obszaru państwa krzyżackiego w Prusach (sprzed połowy XIII w.). Mistrz krajowy pruski Herman Balk i książę Konrad Mazowiecki zaprzysięgli układ wynegocjowany 19 X 1235 r. za pośrednictwem między innymi legata papieskiego Wilhelma z Modeny przez dotknięcie krzyża (krucyfiksu) bądź też innej, trudnej do sprecyzowania świętości<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> CDW, Bd. 4, nr 505.

<sup>49</sup> Acten, Bd. 2, nr 106.

<sup>50</sup> OBA, nr 28645. Wspomniany tu Piotr Dambecke w 1421 r. otrzymał obywatelstwo Młodego Miasta Gdańska, por. *Księgi Młodego Miasta Gdańska 1400–1455 [1458–1459]*, wyd. K. Kopiński, P. Oliński (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 100), Toruń 2008, s. 110.

<sup>51</sup> „[...] haben bekant unde geczeuget myt uffgeracketen fingeren gestabedes eydes czu den hilgen gesworen” (APG, sygn. 300, 43, nr 2b, k. 384r–384v). Za wskazanie i udostępnienie tego źródła autorzy dziękują panu dr. hab. Piotrowi Olińskiemu z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>52</sup> „Et hec omnia predictus dux et filii eius, et magister H. tactis sacris iuramento interposito firmaverunt” (*Preußisches Urkundenbuch. Politische Abteilung* (dalej cyt. Pr. Ub.), Bd. I, Hälfte 1, hrsg. v. R. Philippi, C. P. Woelky, Königsberg in Pr. 1882, nr 119). Na temat różnych znaczeń kluczowego w tym kontekście rzeczownika „sacra” por. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia [i in.], t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 2009, s. 608–611.

Kronikarz krzyżacki Piotr z Dusburga przedstawił krótko w swoim dziele okoliczności zawarcia w 1243 r. (być może wiosną), także za pośrednictwem legata papieskiego, układu pokojowego między Krzyżakami a księciem Świętopełkiem. Ten ostatni, dotykając świętej Ewangelii Boga<sup>53</sup>, zaprzysiął m.in. to, że będzie wspierał Zakon w jego walce przeciwko poganom<sup>54</sup>. Niestety, trudno bliżej skomentować przywołaną przez kronikarza przysięgę, gdyż nie zachował się do dzisiaj dokument tego układu. Wiadomo natomiast, że na mocy dyplomu wystawionego 9 IX 1248 r. na Wyspie Kowalskiej (Kowalowym Ostrowie), położonej w nurcie Wisły w pobliżu ówczesnego miasta Chełmna, książę Świętopełk Pomorski, w obecności biskupów kamieńskiego i kujawskiego oraz legata papieskiego Jakuba z Liège, „dotknąwszy [zapewne ręką – M. D., S. J.] Najświętszych Ewangelii”<sup>55</sup>, zaprzysiął swoją zgodę na respektowanie warunków pokoju z zakonem krzyżackim, wynegocjowanych przez rozjemców w osobach arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa chełmińskiego<sup>56</sup>. Już jednak właściwy układ pokojowy, zawarty 24 XI 1248 r. za pośrednictwem legata papieskiego i biskupów kujawskiego i chełmińskiego między księciem Świętopełkiem a Zakonem na brzegu w pobliżu tej samej Wyspy Kowalskiej, został zaprzysiężony inaczej. Jak wynika z dokumentu sporządzonego przez legata Jakuba z Liège, reprezentujący stronę krzyżacką zastępca pruskiego mistrza krajowego Henryk miał to uczynić, dotknąwszy (zapewne ręką) najświętszych relikwii i najbardziej zwycięskiego krzyża, podczas gdy książę zaprzysięgał, dotknąwszy tych samych relikwii i boku krzyża<sup>57</sup>. Z kolei wynegocjowany za pośrednictwem legata papieskiego Filipa z Fermo i zawarty 18 V 1282 r. w śląskim Miliczu układ, na mocy którego książę pomorski Mestwin odstąpił zakonowi krzyżackiemu ziemię gniewską, został przez obie strony (mistrza krajowego i marszałka Zakonu oraz

<sup>53</sup> „[...] iuravitque ad sancta Dei evangelia per eum corporaliter tacta [...]”. Tłumacz kroniki Dusburga oddał ten fragment w następujących słowach: „[...] i przysiął na świętą ewangelię Bożą, którą dotknął rękami [...]”, por. *Piotr z Dusburga, Kronika ziemi pruskiej*, przeł. S. Wyszomirski, wstęp i komentarz J. Wenta, Toruń 2004, s. 68. Ta nieścisłość tłumaczenia została powielona w literaturze przedmiotu, por. M. Dygo, *Początki i budowa władztwa zakonu krzyżackiego (1226–1309)*, [in:] *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, s. 69. W rzeczywistości w tekście oryginalnym nie ma mowy o rękach, a jedynie o dotknięciu Ewangelii nieokreśloną częścią ciała. Z perspektywy prowadzonych tu badań za najbardziej prawdopodobną wizualizację tej przysięgi można by więc uznać położenie w trakcie jej składania prawej dłoni na księdze Ewangelii.

<sup>54</sup> *Petrus de Dusburgk, Chronica terre Prussiae*, ed. J. Wenta, S. Wyszomirski (Monumenta Poloniae Historica, Nova Series, t. 13), Cracoviae 2007, s. 77.

<sup>55</sup> „[...] tactis sacrosanctis evangeliis”.

<sup>56</sup> Pr. Ub., Bd. I/1, nr 207.

<sup>57</sup> „Fratr Henricus, vicemagister dicte domus Teuton., in animam suam et fratrum suorum, tactis sacrosanctis reliquiis et victoriosissimo signo crucis, et ipse dux, tactis eisdem reliquiis et latere crucifixi, in animam suam et successorum suorum, coram nobis et multis aliis ex deliberatione animi solemniter iuraverunt”. Z tekstu zawartego w dokumencie legata można by wnosić, że zastępca mistrza krajowego i książę nieco inaczej przysięgali na krzyż. Ale z drugiego dyplomu obu zainteresowanych stron wynikałoby, że w rytuale tym nie było jednak żadnej różnicy: „[...] ego H. vice[magister in animam meam et fratrum meorum et ego dux] Sanctopulcus in animam meam et successorum meorum, tactis sacrosanctis reliquiis et victoriosissimo signo crucis, [iuravimus sollempniter]” (Pr. Ub., Bd. I/1, nr 213).



księcia i kasztelana gdańskiego Andrzeja) zaprzysiężony przez fizyczne dotknięcie (zapewne dłonią) świętych Ewangelii<sup>58</sup>. Z braku innych trzynastowiecznych analogii z obszaru państwa krzyżackiego w Prusach i wobec raczkujących dopiero badań na analizowany tu temat niełatwo zinterpretować zaprezentowane w tych dokumentach przysięgi. Dostrzega się jedynie powolne przechodzenie w tym zakresie na zwyczaje stosowane wówczas w krajach romańskich, ale nie wiadomo, na ile wiązało się to ze zmianami sposobów zaprzysięgania stopniowo wprowadzanymi wówczas w Polsce i w państwie krzyżackim w Prusach, a na ile uchwytnie w treści tych dokumentów rozwiązania proponowali legaci papiescy aktywnie uczestniczący w negocjowaniu układów.

Odnosząc się do traktatów pokojowych, należy pamiętać, że z czasem (zwłaszcza w XV w.) rytuały ich zaprzysięgania były częstsze, przede wszystkim z racji wieloetapowego procesu wdrażania w życie ich postanowień. Taka sytuacja miała miejsce np. przy okazji ratyfikacji pokoju melneńskiego. W maju 1423 r. w Wiedniu nad Niemnem wielki książę litewski Witold wystawił dokument, w którym rozstrzygał, jak powinny przebiegać prace nad delimitacją między Nową Marchią a Królestwem Polskim. Jak wynika z treści tego dyplomu, delegowani na mocy warunków pokoju z 1422 r. wysłannicy obu stron mieli się spotkać w święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny (2 II 1424 r.) w okolicach Gorzowa, a wytyczone przez nich granice powinny być przez wielkiego mistrza i Zakon bez sprzeciwu zatwierdzone. Gdyby jednak wspomniani delegaci nie wywiązali się ze swojego zadania i nie udało by im się wyznaczyć przebiegu granicy na tym odcinku, każda ze stron powinna wybrać po dwóch przedstawicieli na arbitrow. Ci przysięgą złożoną na Ewangelie („ad sancta dei evangelia prestabunt corporale iuramentum”) mieli się zobowiązać w ciągu trzech miesięcy, a jeżeli zaszłaby taka potrzeba, w nieco dłuższym okresie, rozstrzygnąć kwestię ustalenia granicy między Nową Marchią a Królestwem<sup>59</sup>. Warto również odnotować, że kiedy zaczęto wdrażać drugą z przedstawionych powyżej procedur, stosownie do zwyczajów panujących ówczesnie w tej części Europy, nie wszyscy arbitrzy składali przysięgę w taki sam sposób. Na Ewangelie („ad sacra dei evangelia”) przysięgali jedynie biskupi włocławski Jan Pella i warmiński Franciszek Kuhschmalz, natomiast panowie świeccy, Zygfryd von Steglitz i Marcin ze Sławska, przysięgali na wyobrażenie krucyfiksu („ad imaginem crucifixi”). W obu wariantach rytuału arbitrzy dotykali rękoma (zapewne prawymi) wymienionych świętości<sup>60</sup>.

Dowodnie od 1352 r. w państwie krzyżackim w Prusach są uchwytnie w źródłach organizowane przez władze zakonne zjazdy reprezentantów mieszczaństwa i rycerstwa w celu składania hołdów posłuszeństwa i wierności nowo wybranym

<sup>58</sup> „[...] tactis corporaliter sacrosanctis evangelii iuraverunt” (*Pommerellisches Urkundenbuch*, hrsg. v. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 336, 337).

<sup>59</sup> *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376–1430*, ed. A. Prochaska (Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, t. 6, p. 1–2), Cracoviae 1882 (dalej cyt. CEV), nr 1082.

<sup>60</sup> *Ibid.*, nr 1165.

wielkim mistrzom<sup>61</sup>. Zdumienie wzbudza fakt, że mimo stosunkowo licznych źródeł (zwłaszcza piętnastowiecznych), zawierających formuły przysięg hołdowniczych wypowiedzianych przez różnych przedstawicieli społeczeństwa<sup>62</sup>, autorom artykułu udało się dotąd odnaleźć tylko jedną wzmiankę informującą o sposobie ich składania. W jednym z zapisów formularzowych, znajdującym się w kopiarzu krzyżackim z początku XV w., zamieszczono m.in. informację o złożonym 27 IV 1417 r. przez ławników i rajców Głównego Miasta Gdańska pod przysięgą przyrzeczeniu o zachowaniu wszystkich zobowiązań wobec wielkiego mistrza wyrażonych przy wcześniej złożonym mu hołdzie. Mieli to uczynić z podniesionymi w górę palcami<sup>63</sup>. Z racji tego, że w końcówce formuły przysięgi zwracano się z prośbą o pomoc w jej dotrzymaniu do Boga i świętych<sup>64</sup>, można przypuszczać, że w trakcie jej składania wspomniane palce dotykały jakiegoś relikwiarza, ale nie jest to pewne<sup>65</sup>. Niestety, nie wiadomo, czy w państwie krzyżackim w Prusach w analogiczny sposób przysięgi hołdownicze wobec wielkiego mistrza składali pozostali poddani (rycerstwo, duchowieństwo, chłopci), gdyż brak źródeł, które mogłyby rozświetlić tę kwestię.

Dotychczasowa wiedza z obszarów Francji, Italii bądź Szwecji dla okresu między XII a XV w. na temat sposobu składania przysięg władców przy obejmowaniu tronu oraz hołdowniczych, do których wobec nich byli zobowiązani poddani, skłania do wniosku, że w zdecydowanej większości były one składane przez położenie prawej dłoni na księdze zawierającej cztery Ewangelie, choć w różnych miejscach i w różnym czasie zdarzało się, że strony dodatkowo zaprzysięgały na różnego rodzaju relikwie umieszczone w relikwiarzach<sup>66</sup>.

O ile za punkt wyjścia wziąć przytoczony powyżej przekaz źródłowy z 1417 r., wówczas można by przyjąć, że sposób składania przysięgi hołdowniczej w państwie zakonnym był nieco inny niż w ówczesnej Europie. Niestety, trudno wyciągać zbyt daleko idące wnioski z treści tylko jednego źródła. Jednak w tym kontekście należy zaakcentować pewną specyfikę ustrojową Prus. Otóż ich władcy – wielcy

<sup>61</sup> Podsumowanie dotychczasowej wiedzy na ten temat zob. w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach*, s. 140–141.

<sup>62</sup> Wystarczy tu się odwołać do sporządzonych w 1450 r. odpisów 25 formuł hołdowniczych wobec wielkich mistrzów Pawła von Rusdorf i Ludwika von Erlichshausen, które miały być wygłaszane po wyborze nowego zwierzchnika Zakonu i państwa w Prusach przez różnych przedstawicieli społeczeństwa. Nie ma w nich ani słowa o sposobie składania hołdu (OBA, nr 10483).

<sup>63</sup> „Der rath und scheppen haben uns gelowbt mit ufgerackten finger den eyd, den sye uns in der huldunge gethan haben czu halden”.

<sup>64</sup> „[...] als mir Got helff und die heiligen”.

<sup>65</sup> GStA, XX. Hauptabteilung, Ordensfolianten (dalej cyt. OF), nr 270a, k. 75v. Za wskazanie i udostępnienie odpisu z tego źródła autorzy dziękują panu dr. Krzysztofowi Kwiatkowskiemu z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

<sup>66</sup> C. Péneau, op.cit., s. 557–564, 569; A. Gallo, *Enjeux et significations du serment dans les consulats provençaux*, [in:] *Serment, promesse et engagement*, s. 533–545; A. Jamme, *Le serment au pape. Rites de soumission et ordre politique dans les terres de l'Église (XIII<sup>e</sup>–XIV<sup>e</sup> siècles)*, [in:] *Serment, promesse et engagement*, s. 327–329; M. David, *Le serment du sacre du XI<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> siècle*, *Revue du Moyen Âge latin*, [vol.] 6: 1950, s. 229 n.

mistrzowie krzyżacy – byli wybierani na urząd zwierzchników Zakonu i władców całego państwa w zamkniętym gronie wyłącznie przez członków własnej korporacji i przynajmniej do wybuchu wojny trzynastoletniej (1454) ich poddani nie mieli na ten proces żadnego wpływu. Z tego też powodu wielcy mistrzowie nie składali żadnej przysięgi reprezentantom społeczeństwa i tylko ci ostatni byli do niej zobowiązani.

Źródła z pierwszej połowy XV w. wskazują na to, że władze krzyżackie (najczęściej sami wielcy mistrzowie) powoływały także różnego rodzaju organy doradcze skupiające wybranych reprezentantów rycerstwa i mieszczaństwa. Wszystkie osoby wchodzące w skład takich gremiów składały oczywiście przysięgę wierności zwierzchnikowi Zakonu. Jednak mimo że formuły niektórych z nich zachowały się do dzisiaj<sup>67</sup>, nie ma w nich, niestety, ani słowa o tym, w jaki sposób miało się to odbywać.

Jaką postawę należało przyjąć w trakcie składania przysięgi w państwie krzyżackim w Prusach w omawianym tu okresie? Niestety, w analizowanych źródłach pisanych niemal nigdy nie pojawiają się odnośne informacje, stąd też jest się zdaniem na mniej lub bardziej uzasadnione przypuszczenia. Jedyna znana autorom artykułu opisana słowami wizualizacja postawy w trakcie składania przysięgi z tego obszaru została zawarta w instrumencie notarialnym sporządzonym 26 V 1450 r. w Brodnicy. W treści tego dokumentu zrelacjonowano odebranie przez wysłanników polskich (m.in. biskupa poznańskiego, wojewodę inowrocławskiego i kasztelana bydgoskiego) przysięgi ze strony wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen na przestrzeganie pokoju brzeskiego<sup>68</sup>. Najwyższy zwierzchnik Zakonu przyjął w trakcie jej składania postawę klęczącą, a palce (dwa?) zapewne prawej ręki położył najprawdopodobniej na połączonym relikwiarzu zawierającym Partykułę Krzyża Świętego oraz szczątki różnych świętych<sup>69</sup>. Wiadomo skądinąd, że w Królestwie Polskim w XIV i XV w. przysięgi także składano najczęściej w pozycji klęczącej<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> Można tu się odwołać chociażby do formuł przysięgi powołanego w październiku 1412 r. przez wielkiego mistrza Henryka von Plauen organu doradczego skupiającego przedstawicieli rycerstwa czy też późniejszej rycerskiej rady krajowej (11 XI 1432 r.), zob. Acten, Bd. 1, nr 163, 434.

<sup>68</sup> Szerzej na temat okoliczności i przebiegu tego wydarzenia zob. w: A. Szveda, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 354–355.

<sup>69</sup> „Quiquidem dominus Lodowicus magister generalis [...] flexis genibus positisque digitis ad quasdam decenter auro comparatas ligni vite et aliorum sanctorum reliquias ad requisicionem huiusmodi iuramentum prestitit [...]” (*Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, edidit B. Ulanowski, vol. 2: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesis gnezniensis et poznaniensis (1403–1530)* (Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia, t. 16), Cracoviae 1902, nr 1240. Końcowa formuła przysięgi wielkiego mistrza brzmiała: „sic me Deus adiuvet et hec sancta”, co wydawca źródła uzupełnił w nawiasie słowem „Ewangelia”. Ta amplifikacja jest błędna, ponieważ przysięga wielkiego mistrza była składana na „hec sancta”, czyli „świętości”, „relikwie”, a nie na Ewangelię, o której wzmianki w treści źródła w ogóle nie było.

<sup>70</sup> Potwierdza to chociażby zapis zawarty pod rokiem 1404 w księdze ziemskiej poznańskiej. Świadkowie „flexerunt genibus” mieli przysięgać na krzyż (*Księga ziemska poznańska 1400–1407*,

Zarysowane powyżej sposoby i formy składania przysięgi w późnośrednio-wiecznym państwie krzyżackim w Prusach nie były jedynymi. W źródłach z pierwszej połowy XV stulecia pojawia się bowiem inny, choć niełatwy do dokładnego odtworzenia rytuał. Jego rozpatrywanie wypada zacząć od przekazu o charakterze normatywnym. W zredagowanej między 1435 a 1454 r. gdańskiej księdze ławniczej, w ustępie zatytułowanym „Jak powinno się postępować ze złodziejem, który ukradł mniej niż równowartość jednego wiardunka czystego srebra”, jest opisana odpowiednia procedura. Gdyby mianowicie złodziej natychmiast sprowadzony przed sąd nie chciał się przyznać do kradzieży, nawet jeżeli ławnicy stwierdziliby, że wymiar popełnionego czynu nie jest zagrożony karą szyi (czyli powieszeniem), oskarżony powinien ich do siebie przekonać „siedmioma przysięgami przy swojej szyi”<sup>71</sup>. Gdyby po kilku dalszych elementach postępowania ławnicy doszli do wniosku, że szkody czynu popełnionego przez sprawcę szacuje się na sumę niższą niż jeden wiardunek czystego srebra, wówczas należałoby mu wymierzyć chłostę<sup>72</sup>. W tym zapisie zwraca uwagę unikatowa informacja o zwielokrotnionej przysiędze przy szyi. Ani w tym, ani w żadnym innym źródle normatywnym z terytorium Prus, podobnie jak i w przekazach pisanych bądź też opracowaniach z obszarów Polski i Europy Zachodniej autorom artykułu nie udało się znaleźć analogicznej informacji na temat sposobu składania przysięgi. Pozostają więc liczne znaki zapytania. Dlaczego akurat ten rodzaj przestępstwa w tym jedynym udokumentowanym przypadku wymagał takiego postępowania? Jaka była geneza tego zwyczaju oraz jak w praktyce była składana ta przysięga? Przy braku odnośnych badań obecnie nie da się odpowiedzieć na te pytania. Coś więcej można jedynie powiedzieć na temat wzmiankowanej tu, wielokrotnie powtarzanej procedury. Pierre Charbonnier, analizując sposób składania przysięg sądowych na obszarze późnośredniowiecznej Francji, zauważył, że w XIII w. na niektórych terytoriach w określonych przypadkach (generalnie niedużych długów), jeśli broniący się nie mógł powołać dwóch współprzysięzców, sam składał trzykrotną przysięgę oczyszczającą na Ewangelie. Ten fakt w przypadku ewentualnego krzywoprzysięstwa stawiał go w perspektywie nadprzyrodzonej w trudnej sytuacji<sup>73</sup>. Pytanie, czy podobny mechanizm postępowania brany był pod uwagę także w Prusach. W każdym razie, odnosząc się do

---

wyd. K. Kaczmarczyk, K. Rzyski, Poznań 1960, s. 340–341). Obszerniej na ten temat zob. w: S. Boroński, *Przysięga dowodowa w procesie polskim późniejszego średniowiecza* (Prace Seminarium Dawnego Polskiego Prawa Sądowego Uniwersytetu Warszawskiego, nr 1), Warszawa 1926, s. 58. Duża różnorodność pod tym względem istniała w Czechach. Dopuszczano tam możliwość składania przysięgi w pozycji stojącej, klęczącej, siedzącej, a nawet leżącej, por. W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 5, Warszawa 1865 (wyd. 2), s. 654–655.

<sup>71</sup> „[...] zo mus her yn [doch] gleich wol gewynnen myt VII eyden an seynen hals”.

<sup>72</sup> Schöffebuch, s. 37.

<sup>73</sup> Ten sam autor, odnosząc się do czternastowiecznych zwyczajów z Saint-Sever, zauważył, że przy cięższych wykroczeniach finansowych należało przysięgać z dłonią umieszczoną na ołtarzu św. Leona, przy lżejszych – na ołtarzu św. Jakuba, natomiast przy najlżejszych wystarczyła przysięga na Święte Ewangelie, por. P. Charbonnier, *Le serment en justice à la fin du Moyen Âge*, [in:] *Serment, promesse et engagement*, s. 393–397.

przytoczonego przykładu z gdańskiej księgi ławniczej, można jedynie przypuszczać, że wspomnianych siedem przysięg obwinionego polegało na dotykaniu tyleż razy w trakcie wygłaszania formuły ręką (prawą?) szyi.

Inne późnośredniowieczne źródła z obszaru państwa krzyżackiego w Prusach sygnalizują szersze stosowanie takiej właśnie formy przysięgi. W liście z 8 VII 1422 r. krzyżacki wójt z Działdowa informował komtura ostródzkiego o doniesieniach pozyskanych od dwóch chłopów ze wsi Jana Korsnera<sup>74</sup>, którzy zostali wysłani na Mazowsze na przespiegę. Po powrocie złożyli oni relację z wykonanego zadania „pod ich szyją” („by eren halze”)<sup>75</sup>. W księdze ławniczej Nowego Miasta Torunia pod rokiem 1426 znalazła się informacja o regulacji spraw majątkowych między żoną jakiegoś Macieja a jej szwagrem, Erhartem Steynmecze. Ten ostatni miał zapewne jakieś skrypty dłużne, które przyrzekł „pod swoją szyją” sprowadzić i okazać<sup>76</sup>. Być może w ten sam sposób przysięgał komturowi burmistrz gdański Konrad Letzkau. Zachowała się mianowicie zredagowana na piśmie we wrześniu lub październiku 1410 r. w Kolonii obszerna skarga przeora szpitala św. Elżbiety w Starym Mieście Gdańsku na wymierzone w niego i Zakon wrogie działania i szykany tamtejszych organów samorządowych realizowane po 15 lipca tego roku. Znalazł się tam również akapit mówiący o tym, że m.in. Konrad Letzkau przysięgał przed komturem gdańskim i przed radą miejską na Boga, jego męczenników, na swoją śmierć i przez złożenie licznych innych przysięg, że miasto nie zostanie wydane wrogowi (Polakom) i raczej powinno mu się utracić szyję deską, niż gdyby wiernie nie utrzymał Zakonowi Gdańska<sup>77</sup>. Przytoczenie w tym przekazie rodzaju kary, jaką miałby ponieść Konrad Letzkau, w sytuacji gdyby nie wywiązał się ze złożonych przez siebie przysięg, mogłoby być przesłanką za sformułowaniem tezy, że szyja była istotnym ich elementem wizualnym. Potwierdza to jednoznacznie informacja zawarta w liście ragneckiego komtura zamkowego skierowanym 16 VI 1409 r. do jego bezpośredniego zwierzchnika. W piśmie tym znalazły się obszernie doniesienia o sytuacji na objętej powstaniem antykrzyżackim Żmudzi zdobyte

---

<sup>74</sup> Był on najprawdopodobniej bratem mieszczanina działdowskiego Tomasza. Szerzej na ich temat zob. w: S. Józwiak, *Wywiad i kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach. Studium nad sposobami pozyskiwania i wykorzystywaniem poufnych informacji w późnym średniowieczu*, Malbork 2004, s. 206.

<sup>75</sup> OBA, nr 3809.

<sup>76</sup> „Dy Matissynne hot geteilet mit swoger Erhart Steynmecze czu voller genuge. Item des hot her gelobit by syme halze, bryve czu brengen vor nochmanunge” (*Księga Ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387–1450)*, wyd. K. Ciesielska, Warszawa–Poznań 1973, s. 105). W specjalistycznym słowniku M. Lexera zwrot „bi dem halse” jest interpretowany jako „bei todesstrafe” – „pod karą śmierci”, jednak nie w kontekście przysięgi, zob. Lexer, Bd. 1, s. 1154. Wydaje się więc, że w przytoczonych powyżej źródłach nie chodziło tylko o zwykłe stwierdzenie zagrożenia karą, ale również jakąś symboliczną wizualizację przysięgi z wykorzystaniem szyi.

<sup>77</sup> „[...] wen Leczkow und ouch andir me swur vor dem kumpthur und ouch in eyne siczczenden rothe bye Gote, bye syner marter, bye syme tode und bye vele andir eydin in welt der stait um keine willen nicht obirgeben und man sulde ym czum irsten den hals mit eyner delen apstosen, ab her de herren und dem ordin dye stat nicht hylde czu getruwer hant yor und tag” (OBA, nr 1390).

przez działających tam zakonnych szpiegów i informatorów. Jeden z tamtejszych sympatyków Krzyżaków, o imieniu Romotte, donosił m.in., że w kontekście próby zdobycia zamku we Friedeburgu książę Witold miał podnieść rękę na szyję i przysiąc, że nigdy więcej nie zawrze żadnego pokoju z Zakonem<sup>78</sup>. Co prawda przytoczony tu przekaz nie dotyczy bezpośrednio państwa krzyżackiego, ale opisana w nim wizualizacja przysięgi dokonana przez Witolda musiała być także stosowana w Prusach, za czym przemawiają zaprezentowane wyżej spostrzeżenia.

Zupełnie wyjątkowe informacje na analizowany tu temat znalazły się w treści wystawionego 26 V 1389 r. w Bytowie instrumentu notarialnego. Jest to zawiła relacja posła szwedzkiej rady monarszej Mikołaja Plate, który realizując powierzoną mu misję na dwór wielkiego mistrza do Malborka, w drodze powrotnej został uwięziony przez księcia słupskiego Warcisława, a następnie stał się obiektem przetargów między tym władcą a wielkim mistrzem. W dość niejasnych okolicznościach Szwed spędził kilkanaście miesięcy w więzieniu krzyżackim. Sam instrument notarialny dokumentuje jego wypuszczenie wynegocjowane w rozmowach między wielkim mistrzem a księciem. Z wdzięczności dla władz zakonnych za zajmowanie się jego sprawą zainteresowany „przysięgł dwoma podniesionymi w górę palcami ku słońcu i poprzez przysięgę nieszukania odwetu [„orfey”]<sup>79</sup>, że w przyszłości ani on, ani nikt z jego przyjaciół nie będzie czynił żadnych szkód Zakonowi i jego poddanym. Nie wiadomo, dlaczego szwedzki poseł w państwie zakonnym w Prusach w 1389 r. przysięgał w taki właśnie sposób. W XIV w. była to formuła spotykana niezmiernie rzadko jedynie w Czechach (dwa palce ku słońcu) lub też na niektórych obszarach Rzeszy (palce, ręka ku słońcu), ale tylko w jednostkowych i zupełnie wyjątkowych sytuacjach postępowania w ramach sądownictwa szlacheckiego<sup>80</sup>. Nie ma w każdym razie żadnych dowodów na to, by w taki właśnie sposób przysięgano wówczas również w monarchiach skandynawskich<sup>81</sup> bądź też w państwie krzyżackim w Prusach<sup>82</sup>.

Jeśli chodzi o zagadnienie sposobu składania przysięgi na omawianym tu obszarze w XIV i pierwszej połowie XV w., interesujące, a zarazem ważne informacje na ten temat są zawarte także w kościelnych źródłach procesowych. Od razu należy tu zastrzec, że część z nich powstała w szerszym kontekście politycznych stosunków polsko-krzyżackich. Nie zmienia to faktu, że nawet w takich nadzwyczajnych

<sup>78</sup> „[...] und hatte gesait, wie daz der herczoge die hant ubir den hals geboten hett und geschworen, nummer mer keinn fride mit uns czu halden” (CEV, nr 412).

<sup>79</sup> „[...] so habe ich deme herren homeister und deme ganczen orden gesworen eynen eyt mit czwen gerakten vyngern ken der sunne und orfey getan [...]” (R. Cramer, *Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow*, Theil 2: *Urkundenbuch*, Königsberg 1858, nr 30, s. 28–32; *Codex diplomaticus Prussicus*, hrsg. v. J. Voigt, Bd. 4, Königsberg 1853, nr 56). „Orvede», «orveide» – Urfehde: Das Aussein, das Aufhören der Feindschaft”, zob. *Mittelniederdeutsches Wörterbuch*, Bd. 3, Bremen 1877, s. 241; „örfé», «urvêhede» – juramentum de non vindicando”, zob. *Lexicon*, Bd. 2, s. 2016–2017.

<sup>80</sup> W. Semkowicz, *Przysięga na słońce. Studium porównawcze prawno-etnologiczne*, [in:] *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, t. 2, Lwów 1916, s. 309–313, 334–336.

<sup>81</sup> Por. C. Péneau, op.cit., s. 553–572.

<sup>82</sup> Por. niniejsze rozważania.

okolicznościach musiały być stosowane takie rodzaje przysięg, które byłyby jednoznacznie zrozumiałe i akceptowalne przez obie skonfliktowane strony. Wymowna jest „Formuła przysięgi świadków” zawarta w aktach inowrocławsko-brzeskiego procesu polsko-krzyżackiego z lat 1320–1321. Wynika z niej, że przywoływani przed sąd w celu złożenia zeznań świeccy mieli składać przysięgę na krzyż (krucyfiks), zapewne przez dotknięcie go dłonią prawej ręki, podczas gdy duchowni mieli przysięgać na „świętą Boga Ewangelię”<sup>83</sup>. W analogiczny sposób uwierzytelniano zeznania podczas procesu polsko-krzyżackiego w Warszawie w 1339 r. Jak wynika z akt procesowych, duchowni składali przysięgę przez dotknięcie ręką (zapewne prawą) najświętszych Ewangelii (lub świętej Boga Ewangelii), natomiast wysocy dostojnicy kościelni (biskupi) – przez położenie ręki na piersi. Osoby świeckie przysięgały, dotykając krzyża z wizerunkiem Ukrzyżowanego („cruce cum Crucifixo”). Podczas odbywania tej czynności stosowne atrybuty trzymali w swoich rękach wysłannicy Stolicy Apostolskiej<sup>84</sup>. Generalnie te same zasady obowiązywały przy przesłuchiwaniu w 1404 r. w Kwidzynie świadków procesu kanonizacyjnego Dorothei z Mątowów. Wszyscy powoływani i zeznający świeccy (mężczyźni i kobiety) składali przysięgę przez dotknięcie (zapewne prawą ręką) okazanego im wizerunku („ymago”) krucyfiksu<sup>85</sup>. Natomiast przywołany w protokole z 26 X 1404 r. kapłan krzyżacki z Brodnicy Krystian Coslaw przysięgał, dotykając „Świętych Pism”, a więc najprawdopodobniej księgi zawierającej cztery Ewangelie<sup>86</sup>.

Na to, że w tym czasie była to zwyczajowa norma obowiązująca na obszarze państwa zakonnego w Prusach także wszystkich księży parafialnych, wskazują pochodzące z początku XV w. formuły przysiężne, które odnosiły się do duchownych stających w różnych sprawach przed biskupami chełmińskimi. Czy to jako świad-

<sup>83</sup> „Ego N. de tali loco iuro ad s. Crucem, si est laycus, vel ad s. Dei Ewangelia, si est clericus, quod dictam totam veritatem vobis dominis iudicibus vel cui hoc commiseritis [...] et nullam interferam falsitatem et pro utraque parte dicam veritatem quam scio, sive interrogatus fuero sive non et quod nec precio nec amore vel timore vel odio seu pro aliquo commodo testimonium dicam” (*Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, ed. H. Chłopocka, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 24).

<sup>84</sup> *Lites* 1890, t. 1, s. 93–94, 99, 106, 120–121.

<sup>85</sup> Dla przykładu, zapis z protokołu z 26 X 1404 r.: „Qui testes sic admissi et in continenti ad mandatum supradictorum dominorum Commissariorum tactis per eos et eorum quemlibet manualiter sacra ymagine Crucifixi eisdem ibidem exhibita et ostensa iuraverunt [...]” (*Die Akten des Kanonisationsprozesses Dorotheas von Montau von 1394–1521*, hrsg. v. R. Stachnik, A. Triller, H. Westpfahl, Köln–Wien 1978 (dalej cyt. *Die Akten*), s. 250). Informacje o analogicznych przysięgach w protokołach z 15 i 21–22 X 1404 r., zob. *ibid.*, s. 121, 185, 224.

<sup>86</sup> „[...] tactis Sacris Scripturis [...]” (*ibid.*, s. 241). W taki sam sposób odbyło się zaprzysiężenie 3 X 1372 r. rozjemców w długotrwałym sporze terytorialnym, jaki biskupstwo warmińskie toczyło z zakonem krzyżackim. Wybrani do tej roli duchowni przysięgali, dotykając Ewangelii, podczas gdy świeccy – krucyfiksu, por. CDW, Bd. 2, hrsg. v. C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1864, nr 462. Takie same zasady znajdowały również odzwierciedlenie w prawie kościelnym stosowanym w Królestwie Polskim w XIV w. Zgodnie z tamtejszymi regulacjami przysięga na Ewangelię była charakterystyczna dla duchowieństwa. Zdarzało się jednak, że stosowały ją również osoby świeckie przy składaniu prawnych przysięg pozasądowych, por. S. Borowski, *op.cit.*, s. 59.

knowie w postępowaniu sądowym, czy przy powoływaniu na funkcję proboszczów, czy też wreszcie oczyszczając się z zarzutów zabójstwa bądź życia w konkubinacie, zawsze mieli oni zaprzysięgać „na święte Boga Ewangelie” („ad sacra dei ewangelia”)<sup>87</sup>, zapewne przez położenie prawej dłoni na księdze.

Informacje zawarte w aktach procesu polsko-krzyżackiego z 1422 r. wskazują na to, że w kwestii sposobu składania przysięgi przez powoływanych wówczas świadków uwidoczniły się już w tym czasie pewne istotne zmiany w porównaniu z okresem wcześniejszym. Świeccy i duchowni (ale nie biskupi) wezwani do złożenia zeznań przysięgali przez dotknięcie ręką<sup>88</sup> świętych pism Ewangelii (najczęściej, choć nie zawsze, przywoływanej w liczbie mnogiej; w takim więc przypadku zapewne mowa o księdze zawierającej cztery Ewangelie). Jeśli natomiast chodzi o biskupów, to ci przysięgali „more episcoporum” po przyłożeniu rąk do piersi (skrzyżowanych?)<sup>89</sup> w obecności wyeksponowanych świętych pism Ewangelii<sup>90</sup>. Wygląda więc na to (wynika to w każdym razie z treści analizowanych tu zapisów), że przy jej składaniu biskupi nie dotykali Ewangelii, natomiast inni świeccy i duchowni przysięgali z położoną na nich ręką. Nie było już natomiast przy tej okazji wzmianki o krucyfikach bądź relikwiach.

Z ustaleń będących wynikiem dotychczasowych (w sumie jednak skromnych) badań nad rytuałem składania przysięg w średniowiecznej Europie da się wychwycić pewne analogie, które pozwalałyby wytłumaczyć, skąd brał się zasygnalizowany tutaj charakterystyczny dla osób duchownych odrębny zwyczaj, w Prusach ograniczony jednak wyłącznie do biskupów. Kronikarz angielski Mateusz z Paryża pod rokiem 1252 zrelacjonował odbytą w świątyni opactwa westminsterskiego w obecności licznych świadków uroczystość, w trakcie której król Henryk III zobowiązał się pod przysięgą do udziału w wyprawie krzyżowej. Złożył ją „zwyczajem duchownego” przez przyłożenie prawej ręki do piersi, po czym zapewne tę samą ręką położył na Ewangelii, którą – jak podkreślił autor – „zwyczajem świeckiego” ucałował<sup>91</sup>. Fran-

<sup>87</sup> Formelbuch, k. 16r, 17r–v.

<sup>88</sup> We wszystkich zapisach mowa o „rękach” w liczbie mnogiej. Każdy z nich informował jednak o składającej przysięgę większej grupie świadków, co pozwala sądzić, że w rzeczywistości każdy z nich wykonywał jednak tę czynność jedną ręką.

<sup>89</sup> Lub też „po złożeniu rąk na piersi” („manibus super pectus iunctis”).

<sup>90</sup> Mając na względzie istnienie pewnych drobnych różnic w poszczególnych zapisach, dla przykładu można tu przywołać jeden z bardziej klasycznych tekstów odpowiedniej formuły przysięgi: „[...] juraverunt domini episcopi, manibus pectori appositis, sacris scripturis coram existentibus et ceteri singulariter ad Sancta Dei Evangelia manibus corporaliter tactis sanctis scripturis [...]”; zob. akta procesu polsko-krzyżackiego z 1422 r. w: Stiftsbibliothek Linköping, Kh 9, k. 204v. Inne zapisy formuł analogicznych przysięg zob. *ibid.*, k. 40v, 42r, 51v, 53r, 203v. W połowie XIX w. źródło to zostało opublikowane, ale na podstawie jedynej ówczesnie znanej kopii przechowywanej w bibliotece w Kórniku, zob. *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. T. Działyński, t. 2, Poznań 1855, s. 57–59, 73–74, 76, 83–84. W lekcjach obu rękopisów istnieją pewne różnice, nierzucające jednak na meritum poruszanych tutaj zagadnień.

<sup>91</sup> „Et jurans hoc apposuit manum suam dexteram ad pectus suum more sacerdotis, et postea supra Evangelia apposita, et osculatus est ea more laici” (*Matthaei Parisiensis, monachi Sancti Albani, Chronica Majora*, ed. H. R. Luard, Vol. 5, London 1880, s. 281–282).



cuski uczoney Robert Jacob, analizując trzynasto- i czternastowieczne źródła sfragistyczne, zwrócił uwagę na zobrażoną na pieczęci przywieszanej do dokumentu z 1357 r. scenę przysięgi prewota Clermont-en-Argonne i Vienne-le-Château (jest jeszcze parę innych analogicznych wizerunków napieczętnych z tego czasu). Siedząca centralnie postać wznosi lewą rękę z otwartą dłonią zwróconą w kierunku odbiorcy, podczas gdy prawą dłoń przyciska do piersi. Autor podkreślił, że urzędnik ten był księdzem, a ma to swoje istotne znaczenie, ponieważ taka charakterystyczna forma przysięgi była wówczas we Francji zarezerwowana wyłącznie dla osób duchownych. Nie przysięgali oni tak jak inni świeccy, gdyż wiarygodność ich słowa nie mogła budzić podejrzeń, a charakterystycznym gestem samego rytuału było przyciśnięcie prawej ręki „do piersi” lub „do serca”<sup>92</sup>. Ze wzmianki zawartej w protokołach z drugiej dekady XIV w. wynika, że w paryskim środowisku uniwersyteckim doktorzy teologii wywodzący się z zakonów żebraczych składali przysięgę korporacyjną „po przyłożeniu rąk do swoich piersi” („manibus eorundem doctorum pectoribus suis appositis iuramentum prestiterunt”). Faktem jest, że jeśli chodzi o wszystkie ówczesne społeczności uniwersytetu paryskiego, formuła ta była wyjątkowa i stosowała ją tylko ta wąska grupa duchownych – uczonych<sup>93</sup>. Zwyczaj ten w całej rozciągłości jest potwierdzony w Złotej Bulli cesarza Karola IV z 1356 r. przy opisie zasad wyboru króla rzymskiego. Elektorzy i mieszkańcy Frankfurtu mieli się zgromadzić w tamtejszym kościele św. Bartłomieja. Po odprawionej mszy świętej świeccy i duchowni elektorzy powinni się zbliżyć do ołtarza i złożyć przysięgę, że przy dokonywaniu wyboru będą się kierowali własnym i prawym sumieniem. Jak informuje dokument, miała być ona wypowiedziana przy otwartej na słowach „Na początku było słowo” Ewangelii według św. Jana, przy czym elektorzy – arcybiskupi – mieli ją składać z rękoma na piersi (skrzyżowanymi?), podczas gdy świeccy w trakcie jej recytowania mieli dotykać ręką (prawą?) księgi<sup>94</sup>.

W nieco bardziej rozbudowany sposób była składana przez „prałatów”, a więc najprawdopodobniej wszystkich francuskich wysokich dostojników kościelnych

<sup>92</sup> R. Jacob, *Images de la justice. Essai sur l'icongraphie judiciaire du Moyen Âge à l'âge classique*, Paris 1994, s. 82–86. Na ten temat por. również N. Offenstadt, op.cit., s. 273, 415. Na marginesie należy zasygnalizować, że synody Kościoła w państwie Franków w czasach Karolingów w ogóle zakazywały osobom duchownym składania jakichkolwiek przysięg. Mogły one co najwyżej „przyrzekać”. W praktyce jednak od samego początku nie przestrzegano tych ograniczeń, por. P. Depreux, *La prestation de serment dans le monde franc: formes et fonctions (VI<sup>e</sup>–IX<sup>e</sup> siècles)*, [in:] *Serment, promesse et engagement*, s. 526.

<sup>93</sup> L. Tournier, *Serments et pratiques juratoires à l'Université de Paris au Moyen Âge*, [in:] *Serment, promesse et engagement*, s. 467–468.

<sup>94</sup> „Peracta quoque missa huiusmodi, omnes illi electores seu nuncii accedant ad altare, in quo missa eadem extitit celebrata, ubi principes electores ecclesiastici coram ewangelio beati Johannis »In principio erat verbum«, quod illic ante ipsos poni debbit, manus suas pectori cum reverentia superponant, seculares vero principes electores dictum ewangelium corporaliter manibus suis tangant [...]. Et archiepiscopus Maguntiensis formam iuramenti eis dabit et una cum ipsis, et ipsi vel absentium nuncii una cum eo, iuramentum prestabunt vulgariter in hunc modum” (*Die Goldene Bulle Kaiser Karls IV. vom Jahre 1356*, bearb. v. W. D. Fritz (Monumenta Germaniae Historica. Fontes iuris Germanici antiqui in usum scholarum separatim editi 11), Weimar 1972, s. 53–54).

(arcybiskupów, biskupów i opatów), przysięga wierności nowo koronowanemu władcy, o czym wiadomo z fragmentu zredagowanej w 1365 r. księgi szczegółowo opisującej ceremoniał sakry monarszej. Powinni mieć oni na szyi stułę i w trakcie wypowiedzienia odpowiedniej formuły przysięgi, dyktowanej im przez królewskiego szambelana, powinni lewą dłoń przyciskać do piersi, podczas gdy prawą umieścić na mszale (otwartym?), w którym niewątpliwie znajdowały się teksty czterech Ewangelii, co wynika z treści przytoczonej formuły<sup>95</sup>. Zaprezentowany tu opis jest bardzo interesujący, pozostawia jednak szereg znaków zapytania. Wydaje się w każdym razie, że francuscy dostojnicy kościelni przysięgali kolejno, indywidualnie. Można jedynie podejrzewać, że rytuał ten odbywał się w katedrze w Reims przy ołtarzu, ale nie ma co do tego pewności. Po zacytowanej formule, którą mieli oni powtarzać po szambelanie, znalazł się krótki dopisek: „A później powinien ucałować księgę”<sup>96</sup>. Można się jedynie domyślać, że to zobowiązanie odnosiło się do każdego kolejno przysięgającego dostojnika kościelnego. Pod francuskim słowem „liure” krył się tu zapewne wspomniany wyżej mszał.

Z tego czasu istnieje dokument pochodzący z terytorium Polski, który prezentuje bardzo ciekawe szczegóły w sprawie wizualizacji przysięgi wyższych duchownych. Dnia 27 VII 1420 r. w Łęczycy biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec, w obecności arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów płockiego i poznańskiego, zaprzysiął swoją czystość i niewinność wobec ciężących na nim zarzutów o niewierność względem króla Władysława Jagiełły przez dotknięcie wiszących na jego piersi relikwii<sup>97</sup>. Niestety z przekazu źródłowego nie wynika jednoznacznie, czy uczynił to jedną dłonią, czy też może (co bardziej prawdopodobne), składając obie swoje ręce na piersiach.

Mając na względzie powyższe spostrzeżenia, warto się tu odnieść do jeszcze jednego przykładu z obszaru Prus. Zachowała się mianowicie relacja zredagowana krótko po zawarciu pokoju toruńskiego, najprawdopodobniej bezpośrednio po 9 VII 1411 r., w której kierownictwo krzyżackie sformułowało dużą liczbę zarzutów pod adresem biskupa wrocławskiego Jana Kropidły za jego wrogą i zdradziecką postawę względem Zakonu w czasie drugiej fazy wojny między lipcem 1410 a początkiem 1411 r. W przekazie tym znalazł się fragment, który informuje o tym, że 29 VI 1410 r. biskup pojawił się w zamku toruńskim i w jednym z zajmowanych tam wówczas przez wielkiego mistrza gmachów z podniesionymi w górę rękami

<sup>95</sup> „Et quant les prelaz font serement de feaulte ilz doiuent auoir lestolle au col. la main senestre sur le piz. et la destre sur le missel. et le chambellenc leur doit deuser. Uous iurez sur les saintes euuangles et par vos ordres, que vous serez feaulz et loyaulz au roy de France [...]” (*The coronation book of Charles V. of France*, ed. E. S. Dewick, London 1899, s. 55–56).

<sup>96</sup> „Et puis doit baisier le liure” (*ibid.*, s. 56).

<sup>97</sup> „Qui mox et in continenti tactis manualiter in pectore suo sacris pendentibus reliquiis, iuramentum, quod in omnibus et de omnibus in querela prescripta expressis a primo ad vltimum sit innocens et immunis, et quod in omnibus pure et fideliter dicto domino regi consuluit pro bono regni et corone, prestitit corporale [...]” (*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, cz. 2: (1367–1423) (Monumenta medii aevi historica res gestas Poloniae illustrantia, t. 8), Kraków 1883, nr 594).

i z płaczącymi oczami przysięgał i ślubował na Boga, swoją lojalność i cześć, jak długo żyje nie występować nigdy przeciwko Zakonowi, lecz okazywać mu wszelką wierność i miłość w słowach i czynach, czego oczywiście – jak wielokrotnie podkreślał autor relacji – nie dotrzymał<sup>98</sup>. Jak wyglądała przysięga, którą 29 VI 1410 r. biskup włocławski na zamku toruńskim miał złożyć wielkiemu mistrzowi? Przyjmując dosłowną interpretację przytoczonego tu opisu, można by dojść do wniosku, że Jan Kropidło w geście przysięgi podniósł obie ręce nad głowę. Byłaby to jednak jakaś wyjątkowa, zupełnie nieznana forma, niemająca w każdym razie analogii w dziejach średniowiecznej Europy i Prus. A może, odnosząc się chociażby do treści przywołanych wyżej akt procesu polsko-krzyżackiego z 1422 r., chodziłoby tu o podniesienie rąk, ale nie nad głowę, lecz skrzyżowanie ich na piersiach? Wydaje się, że byłaby to właściwsza interpretacja gestów, które w 1410 r. towarzyszyły przysiędze Jana Kropidły wobec wielkiego mistrza.

Czy w późnośredniowiecznym państwie zakonu krzyżackiego w Prusach spotyka się jeszcze inne sposoby składania przysięg? Tak, choć są o nich tylko pojedyncze wzmianki, które utrudniają wyciągnięcie na tej podstawie wniosków natury ogólnej. Z 1338 r. pochodzi zapis kupna przez Jana Helrica czynszu (renty) w wysokości 8 grzywien na kamienicy elbląskiej należącej do Jana von Bremis. Oprócz obowiązujących tego ostatniego z tego tytułu regularnych wpłat powiększonych o 10% odsetek, wraz z bratem Benekiem miał on przyrzec, „złożywszy ręce”, że jeśli na kamienicy zabrakłoby środków na wypłacanie renty, zaspokoją roszczenia kupującego z innych dochodów<sup>99</sup>. Jest to wyjątkowa wzmianka przy tego typu transakcjach obwarowująca wypłatę renty przysięgą. Trudno, niestety, powiedzieć, jak wizualnie miałyby wyglądać ta forma przyrzeczenia. Czy przez złożenie rąk trzymanyh przed sobą, czy też może na piersiach? Nie jest to jednak przypadek zupełnie odosobniony. Podobny gest przy użyciu tych samych słów opisał w swojej kronice Jan Długosz. W 1310 r. (w rzeczywistości w 1308), kiedy jeden z dostojników krzyżackich (być może pruski mistrz krajowy) zamierzał opanować gród w Tczewie<sup>100</sup>, zarządzający tą warownią Kazimierz III, książę gniewkowski,

---

<sup>98</sup> „Ouch der bisschof hot deme meister deme Got genode czu iore an sente Petri und Pauli tag czu Thorun of deme huse in syme gemache mit ofgeracten henden und mit weynenden oughen gesworen und gelobete bei Gote und bei synen truwen und bey seyner eren weder den orden nymmer czy syn, dy weyle her lebete, sondir alle truewe und libe czu irczeighen in worten und in wercken [...]” (OE, nr 276, k. 129); A. Liedtke, *Walka księcia Jana Opolskiego „Kropidły” z Krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji włocławskiej*, Toruń 1932, s. 47–48. Autor w przekonujący sposób uzasadnił czas powstania tego przekazu.

<sup>99</sup> „Ad hec ambo fratres Johannes et Beneko promiserunt manibus complicatis, si in domo iam dicta deficeret census, alibi in hereditibus eius satisfacere promiserunt” (*Das Elbinger Stadtbuch*, hrsg. v. H. W. Hoppe (Zeitschrift für die Geschichte und Alterstumskunde Ermlands, Beiheft 3), Osnabrück 1976, s. 58).

<sup>100</sup> Nie jest jasne, który z dostojników krzyżackich dowodził wojskami zdobywającymi Tczew. Długosz podał, że chodziło tu o mistrza pruskiego Karola de Lucz[er]burg. Wydawcy kroniki uznali, że autor miał tu na myśli wielkiego mistrza Karola z Trewiru, zob. *Joannis Dlugossi annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ed. S. Budkowa [et al.], lib. 9, Varsaviae 1978 (dalej cyt. Długosz), s. 58.

wyruszył mu naprzeciw. Pragnął on powstrzymać dowodzącego armią zakonną i przez „supplicationem suam genibus flexis, manibusque complicatis” chciał wpłynąć na jego decyzję o odstąpieniu<sup>101</sup>. Ten uroczysty gest, który wykonywano, także klęcząc, nie był więc stosowany wyłącznie przy rytuale składania przysięgi.

Dla rozpatrywanych tu obszarów państwa krzyżackiego w Prusach w początku XV w. bardzo ciekawa i rzadka forma przysięgi jest wzmiankowana we wspomnianych już aktach procesu beatyfikacyjnego Doroty z Mątówów. Dnia 25 X 1404 r. w katedrze kwidzyńskiej, przy grobie rekluzy, przed komisją pojawił się sam wielki mistrz Konrad von Jungingen, który – jak informuje o tym źródło – nie był wzywany do stawienia się, a co za tym idzie – nie poproszono go o złożenie obowiązującej świadków formalnej przysięgi (pytanie, czy ktokolwiek mógłby jej od zwierzchnika Zakonu i władcy państwa zażądać). Jednak, jak podaje treść przekazu, wielki mistrz zjawił się przed komisją z własnej woli, gdyż osobiście chciał złożyć świadectwo o pobożności życia Doroty i o cudach, których doświadczały Zakon i państwo za jej przyczyną. Aby potwierdzić prawdziwość swoich zeznań, Konrad von Jungingen sam się zaprzysiągł, „kładąc rękę na swojej profesji lub krzyżu, który przed sobą nosił na białym płaszczu”<sup>102</sup>. Przytoczona tu wzmianka jest bardzo ważna z perspektywy prowadzonych badań. Z racji tego bowiem, że krzyż na płaszczach Krzyżaków najprawdopodobniej zawsze znajdował się po

---

372. W rzeczywistości po swoim wyborze na tę godność, dokonany w Rzeszy najprawdopodobniej w lipcu 1311 r., Karol z Trewiru po raz pierwszy pojawił się w Prusach w sierpniu tego roku, por. U. Nieß, *Hochmeister Karl von Trier (1311–1324). Stationen einer Karriere im Deutschen Orden* (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 47), Marburg 1992, s. 34 n. Błażej Śliwiński, przeprowadzając dokładną analizę wydarzeń związanych ze zdobyciem Tczewa w 1308 r., wnioskował, że mowa tu o mistrzu krajowym Henryku von Plotzke. Nie można jednak zapominać o zeznaniach Jana z Kościelca złożonych w procesie warszawskim (1339), który w Gdańsku i Tczewie jako jednego z dowodzących wojskami krzyżackimi rozpoznał Ottona von Luterberg, który zapewne pełnił wówczas godność wicekomtura ziemi chełmińskiej, zob. Lites 1890, s. 352; B. Śliwiński, *Pomorzanie Wschodnie w okresie rządów księcia polskiego Władysława Łokietka w latach 1306–1309*, Gdańsk 2003, s. 433 n. W sumie przy stanie obecnej wiedzy trudno jednoznacznie rozstrzygnąć tę kwestię.

<sup>101</sup> Długosz, lib. 9, s. 58. Należy tu podkreślić, że kronikarz w tym miejscu z pewnymi własnymi ingerencjami i przekształceniami przepisał (w ogóle o tym nie wspominając) treść zeznań świadka z procesu warszawskiego, rycerza kujawskiego Antoniego, który był uczestnikiem tych wydarzeń. Kluczowy z rozpatrywanych tu fragmentów, a mianowicie opis postawy, jaką przyjął książę Kazimierz wobec dostojnika krzyżackiego, został przez notariusza protokołu z 1339 r. oddany nieco innymi słowami: „Et tunc dictus dux Kazimirus flexis genibus et iunctis manibus coram dicto magistro supplicavit et rogavit eum, ut desisteret a capcione et cremacione dicte terre [...]” (Lites 1890, s. 296).

<sup>102</sup> „Eadem die Magnificus vir frater Conradus de Jungingen Magister Generalis totius Ordinis Beate Marie Theotonicorum et Dominus terre Prussie, etatis 50 annorum et ultra, non monitus, non rogatus, non citatus neque per Arnoldum procuratorem in huiusmodi causa canonisationis productus, sed sponte, libere et voluntate coram dominis Commissariis existentibus in ecclesia Pomezaniensi et capella beate Dorothee et penes sepulchrum, manum ponens ad ordinem suum seu crucem, quam ante se in mantello albo gerebat, sub conscientia et ordine suo dixit et deposuit ut sequitur” (Die Akten, s. 63–64).

ich lewej stronie<sup>103</sup>, z treści przekazu z 1404 r. wynikałoby zatem, że wielki mistrz musiał do niego przyłożyć swoją prawą rękę. Zapewne uczynił to w postawie stojącej. Najprawdopodobniej w ten sam sposób („tactu crucis sue”) inny najwyższy zwierzchnik Zakonu w Prusach Ludolf König zaprzysiął 23 VII 1343 r. w obecności króla polskiego Kazimierza Wielkiego pod Wierzbicanami na Kujawach warunki pokoju kaliskiego, o czym informuje sporządzony przy tej okazji instrument notarialny<sup>104</sup>. Można więc przypuszczać, że pozostając w postawie stojącej, położył – jak się wydaje – swoją prawą dłoń na krzyżu, który był umieszczony na lewym ramieniu jego płaszcza. Autorom artykułu nie jest w każdym razie znana analogiczna forma składania przysięgi z obszaru całej późnośredniowiecznej Europy<sup>105</sup>.

Podsumowując zaprezentowane powyżej ustalenia, należy wyraźnie podkreślić, że z racji znacznie rozproszonego materiału źródłowego i w sumie niewielkie-

---

<sup>103</sup> Niestety, nie istnieją krzyżackie źródła normatywne z okresu późnego średniowiecza, które zawierałyby regulację tej kwestii. Dlatego też Dieter Salch, publikując niedawno książkę na temat genezy białego płaszcza i czarnego krzyża krzyżackiego i obszernie zajmując się sporami, które w XIII w. toczyły na ten temat zakony rycerskie, ani słowem nie odniósł się do tej kluczowej w tym miejscu kwestii. W każdym razie z zamieszczonych w jego pracy reprodukcji nagrobka wielkiego mistrza Konrada z Turynii z kościoła św. Elżbiety w Marburgu (połowa XIII w.) czy też witraża z kaplicy św. Katarzyny w Kolonii (około 1300 r.) wynikałoby, że w tym czasie Krzyżacy nosili krzyż na płaszczu po lewej stronie. Ale już na miniaturze w inicjale biblii wielkiego mistrza Luthera z Brunszwiku (1321 r.) klęczący najwyższy zwierzchnik Zakonu ma krzyż po stronie prawej, podczas gdy ksiądz krzyżacki – po lewej. Obaj jednak klęczą twarzami do siebie, być może więc z tego powodu twórca miniatury nie trzymał się realiów, zob. D. Salch, *Vestis alba et crux nigra. Die insignien des Deutschen Ordens. Ein Beitrag zum Recht und zur Rechtsgeschichte des Deutschen Ordens* (Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 62), Marburg 2009. Inne źródła ikonograficzne z XIV i XV w. prezentują Krzyżaków z czarnym krzyżem na płaszczu po lewej stronie. Wyjątkiem jest wizerunek rycerza zakonnego zamieszczony w lubeckim „Tańcu śmierci” z 1489 r. Tu krzyż odwzorowano po prawej stronie płaszcza. Mogła to być jednak techniczna pomyłka autora drzeworytu lub też samego twórcy dzieła, który rzadko widział rycerzy krzyżackich, por. J. Trupinda, „*Ja her mester des ordens...*”. *Mistrz zakonu krzyżackiego w lubeckim tzw. „Tańcu śmierci” z 1489 r.*, [in:] *Książęta, urzędnicy, złoczyńcy*, red. B. Śliwiński (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 6), Gdańsk 1999, s. 277–288. Ostatnio Krzysztof Kwiatkowski sformułował tezę (nie wiadomo jednak, dlaczego powołując się przy tym na statuty joannitów), że krzyż na płaszczach u Krzyżaków był noszony po lewej stronie, zob. K. Kwiatkowski, *Zakon Niemiecki jako „corporatio militaris”, cz. 1: Korporacja i krąg przynależących do niej. Kulturowe i społeczne podstawy działalności militarnej zakonu w Prusach (do początku XV wieku)*, Toruń 2012, s. 111–112. Przytoczony przez niego, rzekomo potwierdzający to fragment źródła nic jednak o tym nie mówi (jest w nim bowiem informacja o krzyżu nie na „sercu” – jak twierdzi autor – co miałoby zarazem uzasadniać domniemaną lewą stronę – ale na „piersi”).

<sup>104</sup> „Extunc in signum perfecte amicitie alter alterum instrumentis suis principalibus subarravit, subiunctis iuramentis suis rex per coronam capitis sui et dominus magister tactu crucis sue iuraverunt, hec omnia et singula tenere firmiter et implere osculo oris pacis divine subsequuto” (Pr. Ub, Bd. III/2, hrsg. v. H. Koepfen, Marburg 1958, nr 589); S. Szczur, *Traktaty między państwowe Polski Piastowskiej*, Kraków 1990, s. 83.

<sup>105</sup> Choć trzeba przyznać, że w prawie fryzjskim (przedchrześcijańskim), stosowanym jeszcze w VIII–IX w. na obszarze państwa Karola Wielkiego, w określonych przypadkach rozpatrywanych kradzieży stosowano przysięgę na ubranie bądź trzymając się za krawędź płaszcza, por. P. Depreux, op.cit., s. 522. W szczególności nie wiadomo jednak, jak wyglądał ten rytuał, a po IX w. w Europie już do tego zwyczaju nie nawiązywano.

go zainteresowania samą problematyką ze strony dotychczasowych uczonych mają one jedynie wstępny charakter, a autorom przyświecała przede wszystkim chęć zasygnalizowania tego bardzo interesującego problemu. Niestety, trudno powiedzieć coś pewnego na temat genezy najwcześniejszego sposobu składania przysięgi w Prusach na podstawie nielicznych źródeł trzynastowiecznych. Być może opisane w nich formy były efektem zewnętrznego importu z krajów romańskojęzycznych, możliwe, że za przyczyną legatów papieskich: Wilhelma z Modeny, Jakuba z Liège czy Filipa z Fermo. Natomiast w miastach na prawie lubeckim w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach mogły już w tym czasie (XIII w.) obowiązywać zwyczaje składania przysięgi wzorowane na ówczesnych miastach Rzeszy (postawa stojąca, rzadziej klęcząca, dwa palce prawej dłoni na relikwiach przechowywanych w relikwiarzach). Większa liczba zachowanych źródeł z późnego średniowiecza (XIV–XV w.) upoważnia do sformułowania wniosku, że na terenie państwa zakonnego w kwestii gestu i formy składania przysięgi zdomowały się wówczas zwyczaje z obszarów Rzeszy (jednak z pewnymi różnicami – brak skrzynki relikwiarzowej), a być może i częściowo z sąsiedniej Polski. Chodzi tu przede wszystkim o sposób przysięgania przez dotykanie „świętości” (pod którym to pojęciem częściej mógł się jednak kryć krucyfiks niż relikwiarz) dwoma palcami (środkowym i wskazującym) prawej ręki, przy czym kierunki i chronologia rozpowszechniania się tych zwyczajów na razie pozostają zagadką. Niewątpliwie importem z Europy Zachodniej (z krajów romańskich?) była przysięga składana przez duchownych (z ręką na Ewangeliach) i przez biskupów (z rękoma skrzyżowanymi na piersiach). Przynajmniej od końca XIV w. w Prusach stosowano także zwyczaje niemające analogii lub też bardzo rzadko spotykane w Polsce, Rzeszy bądź w innych krajach Europy Zachodniej, wśród których należy wyróżnić przysięgi wyrażane w formie przyłożenia ręki do szyi, prawej dłoni położonej na krzyżu naszytym na płaszczu zakonnym bądź też palców wzniesionych w kierunku słońca. Na tym etapie ustaleń nie da się jednak stwierdzić, jaka była ich geneza. Można w każdym razie żywić nadzieję, że dalsze intensywne badania prowadzone nad tym zagadnieniem (także z szerszym wykorzystaniem źródeł ikonograficznych) przyniosą w przyszłości nowe interesujące odkrycia.

ARTEN DER EIDESLEISTUNG IM ORDENSSTAAT PREUSSEN  
IM SPÄTMITTELALTER. PROBLEMAUFRISS

## Zusammenfassung

**Schlüsselbegriffe:** Gesten, Beeidigung von Rechtsakten, Schwurformeln, Schwören, Rechtsbrauch, Südküste der Ostsee

Auf der Grundlage der wenig zahlreichen Quellen des 13. Jahrhunderts lässt sich nur schwer etwas Bestimmtes zur Genese der ältesten Form der Eidesleistung in Preußen sagen. Möglicherweise gingen die darin beschriebenen Formen auf einen auswärtigen Import aus romanischen Ländern zurück, unter Umständen vermittelt durch die päpstliche Legaten Wilhelm von Modena, Jacob von Lüttich oder Philipp von Fermo. In den Städten nach lübischem Recht mochten hingegen zu dieser Zeit (13. Jh.) bereits Eidesleistungen nach dem Vorbild damaliger Reichsstädte gelten (stehende, seltener kniende Haltung, zwei Finger der rechten Hand auf einer in einem Reliquiar aufbewahrten Reliquie). Die größere Zahl erhaltener Quellen aus dem Spätmittelalter (14.–15. Jh.) lässt darauf schließen, dass sich im Ordensstaat im Bereich der Gesten und Formen der Eidesleistung zu jener Zeit Gepflogenheiten wie im Heiligen Römischen Reich (allerdings mit gewissen Änderungen – Fehlen eines Reliquienkästchens), möglicherweise teilweise auch wie im benachbarten Polen, durchsetzten. Dabei geht es vor allem um die Art der Eidesleistung durch Berührung des „Sacrum“ (unter diesem Begriff mochte sich allerdings eher ein Kruzifix als eine Reliquie verbergen) mit zwei Fingern (Zeige- und Mittelfinger) der rechten Hand. Bislang sind die Richtung und die Chronologie der Ausbreitung dieser Bräuche noch ungeklärt. Um einen Import aus Westeuropa (den romanischen Ländern?) handelt es sich zweifellos bei der Eidesleistung von Geistlichen (mit der Hand auf den Evangelien) und von Bischöfen (mit vor der Brust gekreuzten Armen). Mindestens seit dem Ende des 14. Jahrhunderts waren in Preußen auch Konventionen gebräuchlich, die keine Analogie in Polen, dem Reich oder anderen Ländern Westeuropas hatten oder dort nur sehr selten vorkamen. Unter diesen sei besonders auf den Eid verwiesen, der in der Form abgelegt wurde, dass die Hand an den Hals, die rechte Hand auf das Kreuz auf dem Ordensmantel gelegt oder die Hände Richtung Sonne erhoben wurden. An diesem Punkt der Quellensuche lässt sich deren Genese noch nicht bestimmen. Auf jeden Fall ist zu hoffen, dass weitere Forschungen zu diesem Problem (auch unter stärkerer Berücksichtigung ikonographischer Quellen) in Zukunft weitere interessante Befunde hervorbringen werden.

FORMS OF OATH-TAKING IN THE MONASTIC STATE  
OF THE TEUTONIC ORDER IN PRUSSIA IN THE LATE MIDDLE AGES  
– AN OUTLINE OF THE ISSUE

Summary

**Key words:** gestures, the 13<sup>th</sup>–15<sup>th</sup> centuries, sworn legal acts, rota, oath-taking, legal customs, the south coast of the Baltic Sea

It is hard to say something certain about the origin of the earliest form of oath-taking in Prussia on the basis of the few thirteenth century sources. Forms described in the sources might have been imported from the Romance language-speaking countries, possibly through papal legates: William of Modena, Jacob of Liege and Philip of Fermo. In towns founded on the Lübeck law in the Monastic State of the Teutonic Order in Prussia in the 13<sup>th</sup> century there might have existed customs of oath-taking copied from towns of the Reich (the standing position, the less frequent kneeling position, two fingers of the right hand placed on the relics kept in reliquaries). A larger number of preserved sources from the Late Middle Ages (the 14<sup>th</sup>–15<sup>th</sup> centuries) may lead to a conclusion that in terms of gestures and forms of oath-taking the Monastic State had adopted practices from the Reich (with some exceptions- a lack of reliquary box) and partly from Poland. It concerns mainly the manner of touching the “sacred” (more frequently the term may have referred to a crucifix rather than to a reliquary) with two fingers (the middle and index fingers) of the right hand. The direction and chronology of spreading such practices still remain unknown. Undoubtedly, the practice of oath-taking by the clergy (with the hand placed on the Gospel Book) and by bishops (with the hands crossed on the chest) was adopted from Western Europe (the Romance speaking countries?). At least from the end of the 15<sup>th</sup> century in Prussia practices took place which differed significantly from the ones occurring in Poland, the Reich or other West European countries. Such distinct practices included oath-taking expressed by touching the neck with the hand, the right hand being placed on the cross sewn on the monastic coat or fingers being raised towards the sun. Nevertheless, it is too early to define their origin. Hopefully, further intensive research over the problem (with a wider use of iconographic sources) will bring new interesting findings.